

POLITYKA ZATRUDNIENIA (II)

PROGRAM DORAŻNY

ANTONI RAJKIEWICZ

W artykule poprzednim¹⁾ starałem się wykazać konieczność szybkiego podjęcia poważnych badań i studiów nad zagadnieniami gospodarki siłą roboczą. Sądzę, że po dyskusjach, które odbyły się w tym tygodniu w Radzie Ekonomicznej i CRZZ zostaną podjęte odpowiednie decyzje i przydzielone środki pieniężne na organizację badań. Warto tu przypomnieć, że zagadnieniami zatrudnienia zajmowały się przed wojną dwa instytuty rozporządzające znaczną kadrą kwalifikowanych pracowników: Instytut Gospodarstwa Społecznego i Instytut Spraw Społecznych. Nie wszystkim może znany jest szczegół, że najlepsze opracowanie Instytutu Spraw Społecznych „Młodzież sięga po pracę” (1938 r.) zawiera na odwrotnej stronie karty tytułowej następującą uwagę: „W związku z przygotowaniem tej publikacji znalazła pracę pewna liczba bezrobotnych pracowników umysłowych, zatrudnionych z dotacji. Funduszu Pracy”. W ten sposób przy pomocy bezrobotnych urzędników przeprowadzono pasjonujące studia nad sytuacją bezrobotnej młodzieży.

Poruszyłem tu sprawę dotacji na badania nie tylko dla podkreślenia potrzeby zdania sobie sprawy z ich kosztów (porządne badania są drogie), ale również i z myślą o ekonomistach poszukujących pracy... Także to historia przynosi czasem niespodzianki.

Na wyniki badań musimy jednak poczekać (staranne badania wymagają też i czasu), tymczasem życie domaga się szeregu doraźnych rozwiązań. Niestety większość z nich musi mieć charakter interwencyjny, a nie profilaktyczny. W miarę bliższego poznawania praw rządzących gospodarką siłą roboczą, polityka zatrudnienia stawiać się będzie coraz to bardziej skuteczniejsza i zdolna do przeciwdziałania szkodliwym perturbacjom. Obecnie musimy przystąpić z energią do łagodzenia narastających dysproporcji. Różne są tu propozycje.

Zanim przedstawię własne, choć naprzód podjąć polemikę z koncepcjami wysuniętymi w 8 numerze „Po prostu”. Polemika ta, myślę, pomoże wyjaśnić kilka spraw. „Heretyk”, autor felietonu w rubryce 2x2=4 występuje z pomysłem wprowadzenia emigracji zarobkowej jako jednego z rozwiązań kwestii bezrobocia. Projekt ten nie wydaje mi się realny. Po pierwsze — świat kapitalistyczny sam przeżywa obecnie trudności na rynku pracy (automatyzacja), a dziedzin, w których odczuwa niedobór siły roboczej, to górnictwo i rolnictwo, a więc te, w których praca jest najcięższa i te, w których my też mamy stałe braki (pisząc o rolnictwie u nas mam na myśli PGR i gospodarke wiejską na Ziemiach Odzyskanych). Po drugie — ze względu na ostrą konkurencję na rynku pracy szeregi krajów wprowadziły ograniczenia imigracyjne (często pod wpływem związków zawodowych, które bronią plac i wysoki poziom zatrudnienia rodzimych robotników). Istnieje np. cały system tzw. certyfikatów pracy, który ogranicza zawody dostępne dla cudzoziemców, ustala rygorystycznie okres kontraktów, warunki pracy i płacy. Nierzadko trudne są one do przyjęcia. Na marginesie dodać tu należy, że głównym dostawcą siły roboczej na Zachodzie są obecnie Włochy. Jak wynika z materiałów prasowych i artykułów zamieszczonych w piśmie fachowych z zatrudnieniem ich jest sporo kło-

potów. Po trzecie — bezrobotni u nas rekrutują się głównie z kobiet obarczonych rodzinami, które poszukują pracy ze względu na niskie zarobki mężów, młodzieży oraz pracowników umysłowych o niskich na ogół kwalifikacjach. Sądzę, że najchętniej opuściłaby kraj młodzież pozostająca bez pracy. Znaczna jej część, jeśli nie mylę się w mych obserwacjach, składa się niestety z ludzi prowadzących lekką, próżniaczy tryb życia (nie wnioskuję tu w przyczyny); czy potrafiłaby tam na obczyźnie przystąpić do ciężkiej walki o chleb, czy nie stoczyłaby się na krawężnikach Piłate czy bulwarów portowych? Po czwarte — istnieje możliwość emigracji do ZSRR (na odłogi syberyjskie) i do Czechosłowacji (do pracy w górnictwie, rolnictwie i budownictwie). Jak prasa doniosła Bułgaria rozładuje 30-tysięczne bezrobocie właśnie przez emigrację do tych dwóch krajów. Są jednak kłopoty z Czechosłowacją, która niechętnie przystaje na imigrację tymczasową. Powstaje pytanie, czy jest sens wysyłać ludzi do bytnych krajów, kiedy sami odczuwamy poważne niedobory w tych samych dziedzinach gospodarki.

Z myśli rzuconych przez „Heretyka” dwie wydają mi się realne: ułatwienie wyjazdów fachowcom, dla których czasowo nie ma pracy w kraju (np. marynarze) i młodym inżynierom oraz ekonomistom, którzy mogliby zdobyć praktykę zawodową poprzez pracę w przedsiębiorstwach za granicą. Konieczna jest tu jednak znajomość języków obcych i pewne doświadczenie produkcyjne. W każdym razie nad tym zagadnieniem warto się zastanowić. Nie uważam natomiast za słuszne forsowanie koncepcji masowej emigracji. Wysuwam tezę, że w Polsce można zatrudnić wszystkich poszukujących pracy, trzeba się tylko do tego energicznie zabrać i co najważniejsze z głową. Na zakończenie tej części rozważań pragnę podważyć niektóre „heretyckie” obliczenia. Okazuje się, że wynik mnożenia 2x2=4 można łatwo ustalić, dużo trudniej natomiast dojść do liczby bezrobotnych w Warszawie, czy ustalić prognozy sytuacji na rynku pracy za lat 6 czy 8. Horoskopy dotyczące „80 tysięcy ludzi zagrożonych bezrobociem w samej tylko Warszawie”, wywodzących się z 30 tysięcy bezrobotnych spodziewanych pod koniec tego roku, nie opierają się na poważnych i wiarygodnych materiałach. Błędne jest również przypuszczenie, „że za jakieś 7-8 lat będziemy odczuwali gwałtowny brak siły roboczej”. Wprost przeciwnie, w roku 1964—65 osiągnąć będą wiek zdolności do pracy niemal dwukrotnie liczniejsze (w stosunku do wojennych) roczniki powojenne. O ile w latach 1956—60 ukończy 16 rok życia około 2 mln młodzieży, to w latach 1961—65 — 2,7 mln, a w latach 1966—70 — prawie 3,4. Problem stworzenia dla tej młodzieży warsztatów pracy już dziś spędzać zaczyna sen z powiek niektórych naszych ekonomistów. Myślę, że rozwiązywanie tego problemu nie będzie się dokonywało jedynie przy pomocy środków ekonomicznych, w sukurs przyjdzie tu zapewne reforma ustroju szkolnego. Przedłużenie okresu nauki i rozbudowa systemu oświaty pozwolą na regulowanie dopływu młodzieży na rynek pracy. Ponadto w dyspozycji są takie czynniki, jak czas pracy, system emerytalny, zasiłki rodzinne, poziom płac itd. Myśl o przyszłości pozostawmy jednak na tej chwili na uboczu. Zajmijmy się teraz różnorodnością. Nie akceptujemy



Nowalijki... Nowalijki... Nowalijki...

FAKTY I LICZBY

PRODUKCJA MASZYN ROLNICZYCH W CZECHOSŁOWACJI

W ubiegłych dwóch latach czeskosłowacki przemysł maszyn rolniczych opłonił produkcję 36 nowych typów maszyn rolniczych.

Plan przewiduje 6-krotny wzrost produkcji maszyn dla rolnictwa do roku 1960.

PRODUKCJA SPRZĘTU NAWOJOWEGO W RUMUNII

Młody rumuński przemysł nawoju rozwija się w szybkim tempie i zdobywa coraz większe uznanie w świecie. Na międzynarodowych targach w Lipsku, Zagrzebiu, Płodwiwie i w Delhi sprzet nawoju rumuński uzyskał wysoką cenę. W 1956 roku produkcja w tej gałęzi przemysłu wzrosła o 113 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim i przeszła do 400 proc. w stosunku do 1950 roku. Szczegółowe zaś postępy poczynił producent maszyn wiertniczych, których w 1956 roku wyprodukowano 5,3 razy więcej niż w 1955 roku.

Przewiduje się, że w 1957 roku produkcja sprzętu nawoju w Rumunii wzrośnie o 36 proc. w stosunku do 1956 roku. (M)

ROLA IZB GOSPODARCZYCH W JUGOSŁAWII

Rola izb przemysłowych w jugosłowiańskim systemie gospodarczym nie jest jeszcze całkowicie określona. Na razie sprawują one kontrolę społeczną nad zrzeszeniami fachowymi i stopniowo przejmują poszczególne funkcje administracji gospodarczej z gestii organów państwowych. Przewiduje się, że ostateczny kierunek działalności izb nakreśli kongres rad robotniczych Jugosławii, który odbędzie się w czerwcu br. (Rz)

UMOWA HANDLOWA PAMIĘDZY CSR I NRD

Została podpisana umowa handlowa na 1957 r. pomiędzy Czechosłowacją i Niemiecką Republiką Demokratyczną. Umowa ta przewiduje wzrost obrotów pomiędzy tymi krajami o 29% w porównaniu z 1956 r. Wynika przede wszystkim z rozszerzenia wymiany maszyn i urządzeń.

Czechosłowacja będzie dostarczać do NRD głównie maszyny, motocykle, wyroby włócznie, jedzenie, piwa, węgla, oleju, artykuły spożywcze, koks i różne wyroby włókiennicze. NRD dostarczy Czechosłowacji również przede

wszystkim maszyny i urządzenia, a poza tym wyroby mechaniczne, precyzyjne, optyczne i elektrotechniczne, samochody osobowe, chemikalia, nawozy sztuczne i różne towary konsumpcyjne. (Pls)

PRODUKCJA CUKRU BURACZANEGO W EUROPIE ZACHODNIEJ

Produkcja cukru buraczanego w 1956 roku w niektórych krajach Europy zachodniej, jak podaje międzynarodowe stowarzyszenie statystyki przemysłu cukrowego, wyniosła ogółem (w przeliczeniu na cukier surowy) 5 285 tys. ton wobec 5 542 tys. ton w 1955 roku. Do najważniejszych producentów cukru należą: Francja (1 400 tys. ton), NRF (1 162 tys. ton) i Anglia (750 tys. ton). (M)

POSZUKIWANIA ROPY W TURCJI

Rząd turecki wydał zarządzenie stwarzające dogodne warunki dla zagranicznych przedsiębiorstw naftowych. Przyczyniło się to do rozpoczęcia przez nie na większą skalę wiercen poszukiwawczych. Wiercenia te prowadzi m. in. takie towarzystwa naftowe jak Shell, Esso, Socony, Caltex itd. Dotychczas wydano ponad 153 licencje na wiercenia poszukiwawcze.

Według dotychczasowych informacji odkryto już znaczne źródła ropy naftowej na południowo-wschodniej granicy Anatolii. Eksperci uważają, że odkryte źródła są większe niż dotychczas w Turcji eksploatowane. Przypuszcza się, że nowe złoża ropy naftowej pokryją co najmniej 15% krajowego zapotrzebowania na benzynę i zaopatrywać będą jedyną istniejącą w Turcji rafinerię o wydajności rocznej 52 500 ton benzyny przez 20 lat. W związku z tym rząd turecki wydał jednemu z zagranicznych przedsiębiorstw naftowych zezwolenie na budowę drugiej rafinerii ropy naftowej. (Sp)

TRUDNOŚCI FINANSOWE MAROKA

Osiągnięta przez Marokko w ubiegłym roku niezależność pociągnęła za sobą poważne wydatki budżetowe. W 1956 r. wydatki wzrosły w porównaniu z 1955 r. o 36%, osiągając cyfrę 105 mld franków, podczas gdy dochody zmniejszyły się sumą 85 mld franków. Ponadto Francja ograniczyła swoje subwencje do 5 mld franków. Nie mogły więc być planowo wykonane projektowane inwestycje.

Z tego względu rząd marokański ogłosił, że Marokko nie ma zamiaru usuwać się ze sfery wpływ francuskiej i obywateli skorzysta z kredytów zagranicznych na rozbudowę potencjału gospodarczego, o ile tylko nie będą się one wiązały z warunkami politycznymi. (Sp)

INWESTYCJE USA W AUSTRALIĘ

W ostatnich latach wciąż wzrastają sumy inwestycyjne przez Stany Zjednoczone w Australię. Obecnie inwestycje amerykańskie w Australii przekraczają 600 mln dolarów. Jest to suma większa niż inwestycje amerykańskie we Francji (533 mln dolarów), Niemczech zachodnich (275 mln dolarów), we Włoszech (221 mln dolarów) oraz w Japonii (186 mln dolarów).

PERSPEKTYWY EKONOMICZNE USA NA 1957 ROK

Amerykański minister handlu Sinciat Weeks przewiduje, iż w ekonomice USA rok 1957 zaznaczy się jeszcze większymi osiągnięciami niż rok 1956, będący rokiem rekordowym. Zatrudnienie i produkcja będą w tym roku w USA jeszcze wyższe niż w 1956, arżkolwiek w drugiej połowie 1957 roku konjunktura dozna osłabienia.

Jednym z główniejszych czynników pomysłowego rozwoju w roku ubiegłym był wzrost eksportu o 17% w stosunku do roku poprzedniego. W końcu 1956 się na poziomie 24 mld dol. rocznie.

Dokończenie na str. 5

CZY DEGRADACJA ROLNICTWA

WIKTOR HERER

Na tie słusznej krytyki naszej polityki rolnej rozpowszechnił się w prasie niesłuszny, moim zdaniem, pogląd o rzekomej degradacji polskiego rolnictwa. Przykładowo: Tadeusz Zochowski (Po prostu Nr 52-54) twierdzi, że plony zbóż w Poznańskim są obecnie niższe o 5-6 g niż przed wojną. Edward Lipiński bez powołania się na materiały statystyczne (artykuł „Rewizje” — Nowa Kultura) stwierdza, że w okresie planu 6-letniego następowo zmniejszenie środków dostarczanych rolnictwu. Jan Marczewski autor artykułu zamieszczonego w paryskiej „Kulturze”, a przedrukowanego przez „Życie Gospodarcze” pisze: „Polska, która zawsze eksportowała znaczne ilości zboża, musi importować około miliona ton rocznie”.

Dobrze byłoby, gdyby autor podając te całkowicie zresztą ścisłe, informacje swoim zagranicznym czytelnikom — poinformował równocześnie, że w Polsce ludzie jedzą teraz dwa razy więcej mięsa niż przed wojną, a mięso robi się, jak wiadomo, ze zboża. Jeżeli ktoś chce jeść więcej mięsa, a nie potrafi w odpowiednim stopniu zwiększyć plonów zbóż, musi importować zboże, którego wartość zresztą z nadwyżką jest pokryta wartością eksportu bekoni i cukru.

PUNKT WYJŚCIA DLA OCENY

Punktem wyjścia oceny obecnego poziomu rolnictwa musi być ustalenie poziomu wyjściowego, ustalenie właściwej metody porównawczej. Na temat porównań w dziedzinie rozwoju rolnictwa było już wiele dyskusji w prasie. Paweł Jasienica w Przeglądzie Kulturalnym i Józef Okuniewski w „Życie Gospodarczym” (Nr 17) protestowali przeciw porównywaniu poziomu rolnictwa w granicach 1939 z poziomem rozwoju rolnictwa w granicach obecných. Krytyka „a niewątpliwie była w znacznej mierze słuszna. Porównywanie danych statystycznych Polski z 1939 roku z danymi statystycznymi rozwoju rolnictwa Polski w granicach obecných nie daje właściwego obrazu dynamiki rozwojowej. Przesunięcie granic, odłączenie ziem najbardziej rolniczo zadowolonych czyni tego rodzaju porównania bardzo jednostronnymi.

Niemniej jednak nie można całkowicie odrzucać tego rodzaju metod porównawczych, dają one bowiem poprawny obraz osiągniętego poziomu rozwoju rolnictwa Polski z 1939 r. i Polski z 1956 r. Jeśli mówimy, że obecnie w Polsce na 100 ha ziemi ornej przypada ok. 90% więcej tony niż w 1939 r., albo, że obecnie produkujemy w przeliczeniu na głowę ludności więcej zboża niż przed wojną, to takie porównanie ma określony sens ekonomiczny, daje obraz porównawczy poziomu rozwoju rolnictwa. Nie daje natomiast właściwego obrazu dynamiki rozwojowej rolnictwa. Niemniej metody porównawcze stosowane przez J. Okuniewskiego i Jasienicę budzą pewne zastrzeżenia. Analiza dynamiki produkcji rolnej na Ziemiach Odzyskanych, bez uwzględnienia obiektywnych zmian, jakie zaszły w takich podstawowych elementach sił wytwórczych rolnictwa jak człowiek i

możliwość, jakie tkwią w tych ziemiach.

ROZWÓJ ROLNICTWA NA ZIEMIACH STARYCH

Porównajmy poziom produkcji rolnej osiągnięty na tzw. ziemiach starych z poziomem osiągniętym w tych samych województwach obecnie. Okazuje się, że cyfry bynajmniej nie dowodzą spadku produkcji rolnej. Dziwnym więc się wydaje twierdzenia Tadeusza Zochowskiego (Po prostu Nr 39/56) o spadku produkcji rolnej na ziemiach starych. Nie wiadomo skąd wziął autor dane o spadku plonów w woj. poznańskim i bydgoskim o 5-6 g w porównaniu z okresem przedwojennym. Takie fantastyczne odroczenia wymaga powołania się na źródła. Załączono dane GUS całkowicie przeczące cyfrom T. Zochowskiego. (Por. niżej umieszczona tabele).

Nie osiągnęliśmy poważniejszego postępu w dziedzinie najważniejszej. Nie osiągnęliśmy w latach 1951-55 istotnego wzrostu plonów zbóż. Plony buraków są nieporównywalnie, ponieważ równocześnie mieliśmy prawie dwukrotny (w obecnych granicach) wzrost powierzchni zasiewu buraka, co niewątpliwie jest związane z przechodzeniem na gorzej gleby. Wzrostowi urobów buraka nie towarzyszył wzrost zasobów obornika. Zasiewy buraka przekroczyły granice tradycyjnych obszarów upraw, najlepiej przystosowanych do tej uprawy. Mimo spadku plonów produkcyj buraka mogliśmy podnieść konsumpcję cukru z 12 kg (1938 r.) do 23 kg (1956) i przeznaczyć znacznie ilość cukru na eksport. Podobnie, stosując tę samą metodę ekstensywnego rozwoju, osiągnęliśmy znaczny wzrost produkcji roślin oleistych.

Odmienny obraz otrzymamy, jeśli weźmiemy pod uwagę kształtowanie się plonów w latach 1954-1955 i 1956. Zarówno 1955 rok bardzo dobrego urodzaju jak i rok 1956, który charakteryzował się dość niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, wykazują wzrost plonów zbóż w stosunku do średniej lat ubiegłych. Ten wzrost plonów zbóż wyrażał się w 30% zwiększeniu skupu żywności w roku 1956. Może w tej chwili przedwczesne byłoby stwierdzenie trwałego wzrostu plonów zbóż. Należy poczekać raczej na wyniki 1957 roku. Niemniej można stwierdzić z całą pewnością pojawienie się korzystnych zjawisk w dziedzinie produkcji zbóż.

Nie osiągnęliśmy postępu w dziedzinie wzrostu pogłowia bydła, a więc w dziedzinie, która ma najistotniejsze znaczenie dla rozwoju rolnictwa. Nasilenie pogłowia bydła na ziemiach starych nie przekroczyło poziomu przedwojennego.

Miał pewne znaczenie dla naszej gospodarki osiągnięcie trzykrotny wzrost pogłowia owiec. Zasadnicze zaś znaczenie dla naszej ekonomiki miał 60-procentowy wzrost pogłowia trzody chlewnej. Dzięki te-

wia bydła, a więc nie potrafiliśmy zwiększyć naszych zasobów obornika. Słabość naszych wyników jest widoczna, jeśli porównamy plony osiągnięte obecnie w województwie poznańskim z planami osiągniętymi w tym województwie przed I wojną światową.

W Polsce Ludowej potrafiliśmy jedynie zatrzymać proces degradacji produkcji rolnej województwa poznańskiego, który miał miejsce w okresie międzywojennym, i uzyskać nieznaczne postępy, nie potrafiliśmy jednak osiągnąć poziomu sprzed I wojny światowej.

POLSKA I KRAJE KAPITALISTYCZNE W OKRESIE PLANU 6-LETNIEGO

Okres planu 3-letniego charakteryzował się bardzo szybkim procesem odbudowy rolnictwa. Między innymi — szybkie tempo rozwoju rolnictwa w okresie planu 3-letniego skłoniło przypuszczalnie twórców 6-latk do ustalenia nadmiernie optymistycznej i nierzeczywistej prognozy rozwoju rolnictwa. Jednakże mimo niewykonania planu — 6-latk przyniosła w rezultacie dwudziestoprocentowy wzrost produkcji rolnej. Jan Wiśniewski pisze w „Sztandarze Młodych” Nr 44, a więc w piśmie przeznaczonym dla młodzieży, którą należy informować ze szczególnym poczuciem odpowiedzialności: „Dość jest cyfr mówiących o upadku naszego rolnictwa, o poważnym jego cofnięciu się w porównaniu choćby z rokiem 1948”. Stwierdzam, że nie ma ani jednej cyfry, która by dowodziła spadku produkcji rolnej w porównaniu z rokiem 1948.

Przyjrzyjmy się cyfrom:

	1948	1956	1956: 1948
produkcja zbóż (tys. ton)	11 816	12 710	107,6
produkcja buraków (tys. ton)	4 228	6 600	156,1
bydło (tys. szt.)	5 748	8 350	145,3
trzoda (tys. szt.)	5 109	11 618	227,8
owce (tys. szt.)	1 419	4 217	299,1

Jeśli porównamy tempo wzrostu produkcji rolnej z tempem wzrostu osiągniętym w okresie lat 1950-54 — w takich krajach jak Austria, Niemcy, Włochy, Francja, Anglia to stwierdzimy, że nasze tempo wzrostu było jednak znacznie wyższe od tempa wzrostu osiąganego przez te kraje.

Średnie tempo rocznego wzrostu produkcji rolnej w Polsce (lata 1954-1955) i w krajach kapitalistycznych (lata 1953-1954):

Polska	— 4%
Austria	— 2,8%
Włochy	— 2,8%
NRF	— 2,8%
Anglia	— 2,6%
Francja	— 2,6%

Blizsza jednak analiza tego stosunku wysokiego w warunkach produkcji rolnej wskaźnika nie pobudza do optymistycznych ocen. Wzrost produkcji był nierównomierny. Wartość produkcji roślinnej wzrosła o 9%, wartość produkcji

zwierzęcej o 33%. Wysokie tempo rozwoju produkcji zwierzęcej było rezultatem przekształcania substancji wartościowej, która w niedostatecznym dla kraju stopniu była wytwarzana w produkcji roślinnej i musiała być uzupełniana przez import. Na skutek wyraźnego zahamowania rozwoju produkcji pasz wskaźnik wzrostu produkcji zwierzęcej był niższy od wskaźnika produkcji globalnej. Rozbieżność tych dwóch wskaźników rzuca światło na istotę wewnętrznej dysproporcji w samym rolnictwie.

ŚRODKI PRODUKCJI DLA ROLNICTWA

W okresie planu 6-letniego nastąpił bardzo znaczny wzrost dostaw środków produkcji dla rolnictwa. Trudno ocenić, w jakim stopniu wzrost inwestycji i zaopatrzenia wyrażał się w odpowiednim proporcjonalnym wzroście produkcji rolnej. Na bardzo jednak przykrym nieporozumieniu oparte jest twierdzenie T. Zochowskiego (Po prostu Nr 41) „W rolnictwie inwestuje się miliardy, a wzrost produkcji wynosi zaledwie miliony”. Twierdzenie to jest przykładem bezrozkiem i braku odpowiedzialności, z jakim traktują niektórzy nasi publicyści materiały statystyczne. T. Zochowski porównuje wzrost produkcji wyrażony w złotych przedwojennych (1 kg słoniny — 2 złote) z wielkością inwestycji wyrażoną w złotych obecných. Stosując takie metody można udowodnić absurdalność wszelkich nakładów na rolnictwo.

Przyjrzyjmy się cyfrom obrazującym zaopatrzenie rolnictwa w planie 6-letnim:

	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956
Inwestycje w mln zł w cenach porównawczych	—	2 321	2 242	2 334	2 889	3 985	5 234	5 445
Wartość produkcji maszyn rolniczych w mln zł w cenach niezmienionych	48,5	49,6	60,2	62,5	93,4	150,3	194,9	—
Nowożenie w tys. ton czyszczenia składnika N + P ₂ O ₅	262,4	362,5	372,0	428,2	429,2	476,1	542,4	587,6

Nawet w tak ostro deficytowych warunkach jak cegła, cement i tarcia miały miejsce w ciągu planu 6-letniego wzrost dostaw dla rolnictwa.

	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956
Cement w tys. ton	110	114	121	310	369	428	427
Cegła mln sztuk	47	(brak danych)	94	264	306	392	409
Tarcia igrasta w tys. m ³	84	273	275	165	361	413	614

Wzrost zaopatrzenia państwowego w zakresie cegły mógł nie zrekomensować spadku możliwości pozysku cegły rozbiorowej i spadku produkcji drobnych prywatnych cegielni.

W zasadzie we wszystkich dziedzinach można stwierdzić, bardzo poważny wzrost dostaw w porównaniu z okresem przedwojennym. Nawet jeśli weźmiemy pod uwagę przypuszczenie (J. Okuniewski w „Życie Gospodarczym” Nr 17), że na ziemiach obecných stawka zaopatrzenia w nawozy wynosiła 14 kg na 1 ha to obecnie wynosi ona na tych ziemiach 34 kg czystego składnika na 1 ha). Podobnie zwiększył się w porównaniu z okresem przedwojennym dostawy narzędzi i maszyn (GOM + wolna sprzedaż) w przeliczeniu na 1.000 gospodarstw:

	1937-38	1956
Plugi	10	35
siewniki konne	0,38	6,31
koparki	0,08	6,85

Mieszczankowski w swym doskonałym artykule „W sprawie jawności” — „Życie Gospodarcze” Nr 12/53 — pisze, że przed wojną (1938) wieś kupowała 900 tys. ton cementu, a obecnie zużywa 400 tys. ton. Trudno stwierdzić, ile cementu zużywała wieś przed wojną. Brak w tej dziedzinie jakichkolwiek statystycznych danych, faktem natomiast jest, że całe zużycie cementu w Polsce (przemysł, rolnictwo, budownictwo), przy znacznie większej ilości ludności i większym obszarze użytków rolnych wynosiło średnio w latach 1933 — 37 — 860 tys. ton rocznie. W 1937 r., w roku dobrej koniunktury wynosiło — 900 tys. ton, obecnie w 1956 r. wieś otrzymuje w formie wolnej sprzedaży 527 tys. ton cementu, w r. 1957 otrzyma 900 tys. ton. Poza tym PGR, spółdzielnie produkcyjne, POM otrzymywały 150 tys. ton, całe natomiast krajowe zużycie cementu po potrąceniu importu wynosi ok. 4 mln ton. Porównanie obecných dostaw środków produkcji z okresem przedwojennym jest konieczne, ponieważ daje obraz olbrzymiego postępu, jaki dokonał się u nas, nie jest jednak dowodem jakiegokolwiek pomysłowości w tej dziedzinie. Mimo postępu osiągniętego w planie 6-letnim niedostatek

środków produkcji jest poważnym hamulcem w rozwoju rolnictwa. Wskazują na to chociażby porównania z sąsiednimi krajami. W CSR na 100 ha zasiewów przypada 64

kg nawozów, a więc dwa razy więcej niż u nas, w NRD — 148 kg nawozów, a więc 4 razy więcej niż u nas.

Przemysł maszyn rolniczych, który w okresie przedwojennym był przemysłem półprzemysłowym i ograniczał swą produkcję prawie wyłącznie do narzędzi, dokonał olbrzymiego postępu w okresie sześciolatki, nie potrafił jednak zaspokoić nowych potrzeb, jakie powstały po wyzwoleniu. Otrzymał na Ziemiach Odzyskanych

ważny park maszynowy, składający się m. in. z takich maszyn jak żniwiarki, kosiarzki, młocarnie silnikowe. Otrzymaliśmy maszyn, lecz nie otrzymaliśmy przemysłu maszyn rolniczych. Nasza baza przemysłowa była przystosowana do starej bazy technicznej rolnictwa, które opierało się u nas wyłącznie na prostych konnych narzędziach.

Przemysł nasz zapewnił w niektórych dziedzinach jedynie warunki prostej reprodukcji naszego parku maszynowego. Osiągnęliśmy znaczny postęp w takich maszynach jak siewniki konne, koparki konne, traktory i wszystkie maszyny traktorowe.

W okresie planu 6-letniego wystąpiły zjawiska częściowej dekapitalizacji niektórych elementów naszego majątku narodowego rolnictwa. Przy bardzo znacznym rozwoju melioracji łąk i pastwisk (ogółem meliorowano 0,5 mln ha łąk i pastwisk) w minimalnym stopniu inwestowaliśmy w budowę i odbudowę drenów na gruntach ornych. Bardzo kosztowna i rozległa (ok. 2 mln ha) sieć drenów nie była konserwowana, odnawiana i uzupełniana w dostatecznym stopniu, co powodowało niewątpliwie zjawiska dekapitalizacji tego cennego majątku. Zupelnienie niedostatecznie było zaopatrzenie wsi w materiały budowlane, co powodowało zjawiska dekapitalizacji na wielu terenach. Stan zabudowań wiejskich, mimo poprawy zaopatrzenia, jaka osiągnięta została w ciągu ostatnich lat, niewątpliwie pogorszył się w 6-lacie.

Obok poważnego rozszerzenia bazy materialnej rolnictwa w takich dziedzinach, jak przemysł nawozowy, elektryfikacja, melioracje łąk i pastwisk, mechanizacja, mieliśmy zastój lub regres w niektórych elementach tej bazy, zwłaszcza w budownictwie i w drenażu gruntów, a więc w tych dziedzinach, które wymagają materiałów budowlanych.

Przytoczone dane statystyczne rzucają pewne światło na rzeczywistą sytuację rolnictwa. Są ludzie, którym statystyka jest niepotrzebna. Bez statystyki wiedza lepszej. Niedawno jeden z uczestników dyskusji, która odbywała się w Warszawskim Uniwersytecie Marksizmu i Leninizmu (wybitny zresztą działacz i znakomity publicysta) oświadczył: „wiesz nasza w ciągu 12-lecia cofnęła się”, nie przytoczył przy tym na dowód tej tezy żadnej cyfry, twierdząc, że statystyka „można dowieść wszystkiego”.

Wydaje się, że ocena wielkiego wysiłku, jakiego dokonał naród i partia w ciągu 12-lecia wymaga poważnej i udokumentowanej analizy. Jedynie obiektywna i poważna krytyka wysiłku i dorobku sześciolatki pozbawiona demagogii i taniach efektach może stać się punktem wyjścia dla programu naprawy.

1) Dane FAO.

2) Na przedwojennych dostawach cegły i tarcicy nie mam poglądu.

3) Szacunek J. Okuniewskiego jest przypuszczalnie zbyt wysoki. Przypuściliśmy, że zużycie nawozów na ziemiach starych nie przekraczało 11-12 kg.

Plony 4 zbóż i buraków cukrowych na ziemiach dawnych

	4 zboża			Buraki cukrowe		
	1934-1938	1951-1955	1954-1956	1934-1938	1951-1955	1954-1956
P O L S K A (dawne granice) (obecne granice)	11,4	—	—	216	—	—
województwa	13,4	12,6	13,6	265	187	186
„ bydgoskie	11,2	12,2	13,9	206	193	200
„ poznański	14,5	14,2	14,7	231	198	201
„ łódzkie	13,7	14,1	15,0	232	214	201
„ śląskie	12,4	12,5	13,6	219	194	198
„ krakowskie	11,8	11,6	13,1	198	164	182
„ lubelskie	12,0	11,8	13,3	187	181	199
„ białostockie	10,5	11,1	11,8	210	140	151
„ katowickie	14,0	13,4	14,2	262	160	160
„ kieleckie	11,5	12,5	13,9	195	179	176
„ zamojskie	9,9	11,3	12,6	195	160	167
Razem ziemi dawne	12,1	12,5	13,6	221	192	184

środki produkcji, wykazuje bardzo istotne braki. Przybyli tu nowi ludzie. Sam fakt przesiedlenia na Ziemię Odzyskaną nie mógł zlikwidować dysproporcji narastających od 300 lat między poziomem przygotowania fachowego i wiedzy rolników Poznańskiego, Opolszczyzny, Wileńszczyzny i Polesia. Dysproporcja ta istnieje dalej, nie zostaty przewyższone i rzutują w określony sposób na poziom produkcji.

Zmienił się także poziom uzbrojenia technicznego rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych. Jasne jest, że w Niemczech, kraju o niestwierdzonej wysoko rozwiniętej przemysłu chemicznego, rozporządzającym najbogatszymi złożami potasu w Europie poziom zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne musi być wyższy niż w Polsce. Otrzymaliśmy przecież Ziemię Zachodnią ale nie otrzymaliśmy kopaliń potasu, które są skoncentrowane w środkowych Niemczech, nie otrzymaliśmy także potężnego przemysłu chemicznego, który pozostał w NRD i w NRF. Nie można więc stawiać obok siebie cyfr charakteryzujących wyniki osiągnięte na obecnym terytorium Polski przed 1939 rokiem i po roku 1945, bez uświadomienia sobie istotnych braków takiego porównania. Nie znaczy to jednak, że tego rodzaju analizy nie powinny być przeprowadzane. Na odwrót — społeczeństwo powinno sobie zdawać sprawę z niewykorzystanych jeszcze rezerw Ziemi Odzyskanych, z tych wielkich

mu wzrostowi mogliśmy podnieść spożycie mięsa w Polsce z 19 kg (1933-1937) do 40 kg (1956).

Trzeba jednak zaznaczyć, że wzrost hodowli trzody jest sukcesem częściowym. Rozwojowi trzody nie towarzyszył dostateczny wzrost bazy paszowej. Powstała wyraźna dysproporcja między rozwiniętą produkcją trzody i niską stosunkowo produkcją zbóż.

Wzrost więc produkcji trzody był możliwy dzięki importowi znacznej ilości zbóż (ok. 1.000.000 ton). Użytkownik zwiększenia produkcji mięsa wieprzowego jest tylko w pewnej mierze rezultatem wzrostu sił wytwórczych rolnictwa i nastąpiło w znacznym stopniu dzięki związanej z industrializacją kraju wzrostowi rynku wewnętrznego i naszych importowych możliwości. Źródła rozwoju hodowli trzody tkwią w większym stopniu w naszym przemyśle i górnictwie węglowym, umożliwiających import zbóż niż w naszym rolnictwie.

Reasumując tych kilka uwag należy stwierdzić, że nasze rezultaty w rolnictwie są niewielkie. Umieliśmy zwiększyć powierzchnię buraków i oleistych a więc osiągnąć to co jest najłatwiejsze, nie potrafiliśmy zwiększyć plonów, poszliśmy ekstensywną drogą. Zwiększyliśmy pogłowię trzody, ale nie potrafiliśmy trzodzie zapewnić bazy paszowej. Musieliśmy zrezygnować z samowystarczalności w zakresie zbóż. Nie dokonaliśmy najważniejszego — nie zwiększyliśmy pogłowia

W listopadzie 1956 r. ukazała się odezwa Prezydium NOT i Komitetu Organizacyjnego III Kongresu, określająca cele Kongresu i wzywająca do udziału w pracach przedkongresowych ogół inżynierów i techników. W odezwie te ostatnie założenia programowe Kongresu zostały sprecyzowane jak następujące:

Kongres powinien doprowadzić do określenia naszego wspólnego stanowiska we wszystkich podstawowych zagadnieniach, w których technika odgrywa istotną rolę. Kongres powinien nie tylko ustosunkować się do założeń planu 5-letniego, lecz wskazać również dalszą perspektywę i kierunki rozwoju głównych dziedzin technicznych w całokształcie potrzeb i zadań gospodarki narodowej. Kongres powinien... sprecyzować naszą opinię w sprawach metod zarządzania i organizacji produkcji” (podkreślenia M. Ch.).

Duży wpływ na pracę Kongresu miało kształtowanie się sytuacji w produkcji, stanowiące tło akcji przedkongresowej. Jaka więc była ta sytuacja?

Autorytet centralnych ośrodków administracji przemysłowej został zachwiany. Spada wydajność pracy. Do rad robotniczych w przemyśle maszynowym weszło 53,2% pracowników umysłowych, przeważnie inżynierów i techników. Podobna sytuacja miała miejsce również w innych gałęziach przemysłu. W ten sposób wpływ inżynierów i techników na zarządzanie przemyślem potencjalnie rośnie. Równocześnie wstępne wyniki badań stanu kwalifikacji kadry kierowniczej przemysłu ujawniają, że około 60% stanowisk dyrektorów naczelnych, blisko 100% stanowisk dyrektorów administracyjnych i około 70% stanowisk kierowników wydziałów i równorzędnych w całym przemyśle obsadzonych jest przez ludzi nie posiadających nawet średniego wykształcenia. W jednym z największych resortów na 449 naczelnych dyrektorów zakładów tylko 40 ma wyższe wykształcenie, 120 —

średnie, 220 — ukończone, a 60 — nieukończone podstawowe. Na Ziemiach Zachodnich istnieją także duże zakłady, w których nikt z pracowników umysłowych nie ma nawet średniego wykształcenia.

W jasnym kontraście do tych danych są wyniki badań nasycenia całości przemysłu kadrami inżynierską. Okazuje się, że w 1955 r. na jednego inżyniera w naszym przemyśle wypadało 64 zatrudnionych,

szef pracy w zakładach i biurach projektowych zdecydowały jednak nie tylko mobilizujące słowa czelownego przedstawiciela partii, ale także merytoryczna treść zawarta w dorobku Kongresu. Wartość tej można ocenić porównując założenia z wynikami Kongresu.

Tuż ograniczamy się do wstępnego próby takiego porównania i oceny, biorąc pod uwagę głównie te założenia i wyniki, które dotyczą

jących problematykę sekcjią wynosi około 500 stron druku w formacie A5. Nawet dokładne przestudiowanie tej obszernej lektury nie wystarczy dla pełnej znajomości materiałów kongresowych. Dopiero bowiem zapoznanie się ze stenogramami z dyskusji na sekcjach i plenum, a następnie skonfrontowanie całości materiałów, oznaczałoby dokładną znajomość tematyki kongresowej. Tego trudu nikt jeszcze sobie nie mógł zadać, chociażby dlatego, że stenogramów z dyskusji jeszcze nie ma. Można mieć wątpliwość, czy i w przyszłości będzie ktoś miał czas i ochotę na studium całości materiałów.

W tym miejscu nasuwa się pierwsza uwaga krytyczna. Krótki — z konieczności — czas obrad Kongresu w praktyce uniemożliwił jego organizatorom wydobycie z obrad poszczególnych sekcji najbardziej wartościowego materiału, utrudniało zbliżowanie wniosków, posiadających znaczenie dla całości przemysłu, czy to w zakresie inwestycji, czy zatrudnienia, czy polityki surowcowej itp. Nie tylko zresztą czas stanowił tutaj przeszkodę. Dokonanie takiego bilansu obrad sekcyjnych przekraczało chyba możliwości samych techników, mogło być ono wykonane jedynie przy współpracy z ekonomistami. W tym stanie rzeczy można chyba sądzić, że próba „ustosunkowania się techników do założeń planu 5-letniego” skończyła się w gruncie rzeczy na sześciu sekcjach plenim. Ustalenie wspólnych wniosków odnośnie całości gospodarki narodowej nie zostało i nie mogło być dokonane. To bowiem, co zawiera rezolucja pokongresowa ma charakter zbyt ogólnikowy. Tak więc, jeśli idzie o całokształt gospodarki narodowej, trybuna Kongresu spełniła jedynie rolę „skrzynki posłańców” poszczególnych gałęzi ży-

PO III KONGRESIE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

MARIAN CHYŻEWICZ

podczas gdy w USA tylko 60. Na te „długie” struktury kadry i wobec konieczności przejścia od ogólnych wskazań gospodarczych VIII Plenum do sprecyzowania szczegółowych rozwiązań i realizacji ich w przemyśle, uwydatnia się coraz mocniej potrzeba zachęcenia inżynierów i techników do żywszego i bardziej świadomego udziału w zarządzaniu przemyślem.

Na te naszkicowane tutaj obrazy stwierdzić trzeba, że mimo różnic, polityczny aspekt obu poprzednich kongresów miał dominujące znaczenie dla ich przebiegu. Wy-mownym przykładem potwierdzającym tę opinię był fakt kulminacyjnego wzrostu zainteresowania i temperatury Kongresu w czasie przemówienia i Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki. Jakże nie-współmiernie mniejsze były zainteresowania uczestników Kongresu dwa dni potem, w chwili odczytywania rezolucji kongresowej, która sformułowała przeciw syntezę dorobku obrad.

O sile zachęty, składającej inteligencję techniczną do energiczniej-

ekonomicznej i organizacyjnej stronie produkcji przemysłowej.

Rozmiary sprawozdawczej dokumentacji przedkongresowej, dotyczącej jeszcze niekompletnej (brak stenogramów z dyskusji zebrań sekcyjnych), uniemożliwiają na razie dokonanie szczegółowej analizy materiałów.

Stopień zainteresowania Kongresem dyskutuje wybór metody zapoznawania się z jego dorobkiem.

Czytelność „prasy” codziennej, a wśród nich prawdopodobnie także większość inżynierów i techników, ograniczyła się do przeczytania sprawozdań publikowanych w prasie.

Uczestnicy Kongresu otrzymali materiał pełniejszy w postaci broszur, obejmujących skróty referatów, tezy i wnioski opracowane jako materiał do dyskusji w poszczególnych sekcjach w toku akcji przedkongresowej. Uczestnicy obrad poszczególnych sekcji Kongresu otrzymali ponadto referaty tzw. „główne sekcyjne”, stanowiące kwintesencję problematyki, omawianej w danej sekcji.

Łączna objętość broszur, omawia-

BOKONCZENIE NA STR. 6

ŻYCIE GOSPODARSTWA 3

CYPR



Sprawa Cypru już po raz trzeci znalazła się na forum ONZ. W 1954 r., po raz pierwszy, Zgromadzenie Ogólne postanowiło „na razie” nie rozpatrywać sprawy Cypru. Natomiast na XI sesji ONZ, kilka dni temu, Komisja Polityczna w swej jednogłośnej uchwale wyraża życzenie rozwiązania sprawy Cypru zgodnie z kartą ONZ oraz w sposób demokratyczny i sprawiedliwy.

*

Sprawa Cypru stanowi obecnie węzłowe ogniwo ogólniejszego problemu kolonialnego. Chodzi tu o walkę ludności Cypru przeciwko imperializmowi brytyjskiemu, o prawo do samookreślenia. Przejawia się to jednocześnie jako spór trzech członków NATO — Grecji jako orędownika praw większości ludności Cypru z jednej strony oraz Anglii i Turcji z drugiej strony.

Sprawa Cypru wystąpiła dopiero po II wojnie światowej. Przedtem ani Grecja, ani Turcja nie miały oficjalnie żadnych roszczeń. Nawet po wojnie, w 1946 r., ówczesny premier Grecji Tsaldaris oświadczył, że „Grecja nie ma żadnych roszczeń do Cypru”. Walka jednak ludności Cypru o samookreślenie i przyłączenie się do Grecji, istniejąca na długo przedtem, krystalizuje się coraz wyraźniej, nabiera na sile i zmusza wreszcie rząd

KOLONIA W EUROPIE

rządową przyjaźń angielsko - grecką oraz turecko - grecką, wstrząsając jednocześnie podstawami samego NATO.

Zasługuje chyba również na wyjaśnienie stanowisko rządu greckiego oraz Makariosa w sprawie Cypru. Tak w Grecji jak i na Cyprze wszyscy Grecy aprobują postulat samookreślenia. Za tą ogólną aprobatą odróżniamy jednak dwa odrębne stanowiska: pierwsze, stanowisko KPG, EDA, AKEL¹⁾, które polega na pełnym samookreśleniu, tzn. bez możliwości ze strony Anglii utrzymywania na wyspie baz; drugie, stanowisko rządu greckiego i Makariosa, które polega na ograniczonym samookreśleniu, tzn. na udzieleniu Anglii pozwolenia na utrzymanie baz na Cyprze.

Cypr posiada takie znaczenie dla imperializmu brytyjskiego, że zdaniem premiera greckiego Tsaldarisa jedynie sprawowanie władzy na tej wyspie, a nie tylko prawo do utrzymywania baz, może zagwarantować jego żywotne interesy. Rząd angielski uważa, że w obecnych warunkach prawo to szybko mogło być zniweczone. Strategiczny prze-

trzy części: grecką, turecką i angielską.

W tych warunkach, uchwała Komisji Politycznej ONZ swą ogólnokształtą nie daje klucza do konkretnego i bezpośredniego rozwiązania problemu. Potwierdzeniem tego są dwie, całkiem różne, interpretacje tejże uchwały — interpretacja rządu angielskiego i interpretacja rządu greckiego.

W londyńskich kołach politycznych mówi się, że rząd angielski jest w zasadzie zadowolony z uchwały Komisji Politycznej ONZ, gdyż proponuje rozwiązanie sprawy Cypru nie w ramach ONZ, lecz przy pomocy pertraktacji trójsstronnych.

Rzecznik rządu greckiego natomiast oświadczył 24 lutego, że

uchwała komitetu politycznego ONZ, to „wielkie moralne zwycięstwo” dla Grecji, gdyż m. in., daje do zrozumienia, że Turcja nie będzie brała udziału w przyszłych pertraktacjach, oraz dlatego, że zalecając przestrzeganie zasad Karty ONZ tym samym zaleca zasadę samookreślenia.

Jest jasne, że potrzebna byłaby tu interpretacja odpowiedzialna (np. podczas potwierdzenia uchwały przez Zgromadzenie Ogólne), gdyż inaczej imperializm brytyjski będzie chciał manewrować i odwieść od rozwiązania sprawy Cypru.

¹⁾ AKEL — Postępową Partia Ludu Pracującego, KPG — Komunistyczna Partia Grecji, EDA — Zjednoczona Lewica Demokratyczna, EOKA — Prorządowa organizacja oporu na Cyprze.

GOSPODARKA ŚWIATOWA W LICZBACH

PRODUKCJA SAMOCHODÓW W GŁÓWNYCH KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH (w tys. sztuk¹⁾)

	1938	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956 ²⁾
USA	4807 ³⁾	8003	6765	5539	7323	6601	9169	6706
Anglia	445	785	735	690	835	883	1130	941
Francja	215	358	447	499	497	615	728	800
NRF	357	305	374	428	490	680	908	1063
Włochy	70	128	146	138	174	181	231	297

Jak wynika z przytoczonej tabeli, ogólna liczba samochodów wyprodukowanych w głównych krajach kapitalistycznych spadła w 1956 roku o 14 proc., ten jednak spadł z roku poprzedniego. Spadek ten jednak zaznaczył się tylko w USA i Anglii (również w Kanadzie), podczas gdy w NRF, Francji i Włoszech nastąpił dość znaczny wzrost produkcji.

Podobnie jak w latach poprzednich, liczba wyprodukowanych samochodów w krajach Europy w 1956 r. w porównaniu z rokiem 1955 spadła o 14 proc. w porównaniu z rokiem 1954 spadła o 14 proc. w porównaniu z rokiem 1953 spadła o 14 proc. w porównaniu z rokiem 1952 spadła o 14 proc. w porównaniu z rokiem 1951 spadła o 14 proc. w porównaniu z rokiem 1950 spadła o 14 proc. w porównaniu z rokiem 1938 spadła o 14 proc.

W związku z ostatnio wprowadzonymi ograniczeniami w sprzedaży benzyny zniknęły ceny samochodów, zwłaszcza

w Europie. Dotyczy to szczególnie samochodów osobowych, sprzedawanych „z drugiej ręki”. Mimo to nie przewiduje się spadku produkcji w br., lecz — na odwrót — spodziewany jest wzrost. Główny producent samochodów na świecie — USA wyprodukowała w 1957 r. więcej samochodów, niż w 1956 r. Według opinii prezesa „General Motors” 3,3 mln samochodów. Bedzie to najwyższy, poza 1955 rokiem, poziom produkcji samochodów w tym kraju.

¹⁾ Opracowano na podstawie danych statystycznych, opublikowanych w wydawnictwach: ONZ, Instytutu Gospodarki Światowej przy Uniwersytecie w Kiel, i Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. ²⁾ Szacunkowo, w oparciu o dane statystyczne za 10 miesięcy. ³⁾ 1957 r.

EKSPORT SAMOLOTÓW WOJENNYCH Z ANGLII

Niedawne zamówienie w Anglii przez rząd Indii 68 odrzutowych bombowców typu Canberra kosztów 28 mln funtów zwróciło uwagę na ten rodzaj eksportu angielskiego, o którym w prasie angielskiej niewiele się pisze i którego wysokości źródła oficjalne nie podają topiąc odnośne dane w liczbach ogólnego wywozu samolotów.

W 1956 roku eksport samolotów z Anglii osiągnął rekord wynosząc 161 mln funtów, z czego przypuszczalnie powyżej połowa, jak twierdzi „Financial Times”, przypada na samoloty wojenne.

W przeszłości eksport samolotów wojennych nie napotykał na poważniejsze trudności (z wywozu tylko samych myśliwców typu Hunter uzyskano 126 mln funtów), ale obecnie, kiedy zarówno aparaty myśliwskie, jak i bombowce są większe, szybsze, bardziej skomplikowane w budowie i bardziej kosztowne, coraz trudniej jest znaleźć nabywców na samoloty wojenne.

Jedynie kraje, które dopiero zaczynały budować swoje lotnictwo, mogą dokonywać większych zamówień. Poważnym klientem Anglii stała się np. Niemcy zachodnie, które zapowiedziały, iż umieści w Anglii zamówienie na 70 See Hawks, 16 Faircy Gaunet, 80 helikopterów Bristol Sycamore, 30 Hunting Percival Pembroke i na inne jeszcze typy samolotów.

Łącząc się z trudnościami zbytu bardziej kosztownych typów samolotów Anglii położyli ostatnio duży nacisk na udoskonalenie i budownictwo stosunkowo nieskomplikowanych lekkich myśliwców typu Folland Guat, które znajdują łatwy

zbyt, np. ostatnio do Finlandii, oraz wojennych helikopterów typu Faircy Ultra-Light, które także zdobyły duże wzięcie.

Innym poważnym źródłem dochodów Anglii, którego w ogóle się nie wymienia w eksporcie, są opłaty od licencji na produkcję angielskich typów samolotów i silników. W chwili obecnej np. 8 państw korzysta z licencji angielskich na 14 różnych typów silników. W jednym tylko USA liczbą zbudowanych na mocy licencji silników odrzutowych Armstrong Siddeley Sapphire przekracza 5 tysięcy, a silników Rolls-Royce Nene and Tay przewyższa 5 tysięcy. (M)

Zapasy uranu w USA

Odkryte dotychczas złoża rudy uranuowej w USA szacuje się mniej więcej na 60 mln ton. Rozmieszczenie tych złóż według danych opublikowanych w prasie amerykańskiej jest następujące:

Stan	Ilość w mln t	Zawartość w %	% ogólnych zasobów
New Mexico	41,0	0,24	68,4
Utah	7,5	0,34	12,5
Colorado	4,1	0,33	6,8
Arizona	2,6	0,30	4,3
Wyoming	2,3	0,22	3,8
Washington	1,5	0,18	2,5
Inne	1,0	0,24	1,7

(M)

DYNAMIKA CEN NA PRODUKTY ROLNE W 1955-56

Jedną z najbardziej aktywnych komisji ONZ tzw. Organizacja do spraw żywności i rolnictwa (Food and Agriculture Organization — FAO) w jednym z ostatnich swoich sprawozdań omawia dynamikę ruchu cen na produkty rolne w 1955-56 roku (lipiec 1955 — czerwiec 1956 r.) w Europie zachodniej i przy tej okazji stwierdza wzrost presji inflacyjnej prawie we wszystkich krajach zachodnio-europejskich. Pod tym względem na przestrzeni ostatnich 6 lat FAO odróżnia trzy okresy:

I. 1950 i 1951 r. — znaczny wzrost cen detalicznych w wielu krajach.

II. 1952 do połowy 1955 r. — stosunkowa stabilizacja cen prawie we wszystkich krajach.

III. Od połowy 1955 do połowy 1956 r. — wzrost cen detalicznych i narastanie tendencji inflacyjnych prawie we wszystkich krajach Europy zachodniej, przy czym wzrost cen na produkty żywnościowe był na ogół większy niż na artykuły przemysłowe.

Szybki wzrost cen na środki żywności został spowodowany przede wszystkim różnym stopniem wzrostu produkcji rolniczej i przemysłowej. Jeżeli wskaźnik produkcji rolniczej we wszystkich krajach Europy zachodniej w latach 1950-55 przyjmie się za 100, to w okresie 1948-52 będzie on wynosił 107, w 1953-54 roku — 123, w 1954-55 roku — 124 i w 1955-56 roku — 125.

Z przytoczonych liczb wynika, iż uwzględniając dane przyrostu naturalnego ogólna ilość żywności na głowę w Europie zachodniej w ciągu ostatnich trzech lat była mniej więcej taka sama.

W przeciwieństwie do rolnictwa produkcja przemysłowa w wielu krajach Europy zachodniej wykazuje w ostatnich paru latach, a w szczególności w ostatnich 12 miesiącach przyspieszone tempo wzrostu. Przyjmując poziom produkcji przemysłowej w 1953 roku za 100, wskaźnik tej produkcji w NRF wynosi 127 w II kwartale 1955 r. i 140 w II kwartale 1956 r. W Francji — 119 i 135, we Włoszech — 116 i 125, w Belgii — 114 i 126, a w całej kontynentalnej Europie zachodniej — 121 w II kwartale 1955 r. i 132 w II kwartale 1956 r.

Wzrost produkcji przemysłowej pociągnął za sobą wzrost zatrudnienia i wysokości zarobków, co prowadziło do wzrostu zapotrzebowania i do wyższego poziomu konsumpcji. Wzrost zaś zapotrzebowania musiał wywrzeć odpowiedni wpływ na kształtowanie się poziomu cen we wszystkich krajach.

Oczywiście przebieg tego procesu w poszczególnych krajach nie był jednakowy. W Anglii np. wzrost cen, szczególnie na środki żywnościowe, był już znaczny w początkach 1955 roku, a w innych krajach nastąpił w drugiej połowie 1955 roku lub nawet w pierwszej połowie 1956 roku. Ogólnie biorąc, zjawisko wzrostu cen wystąpiło najsilniej w

początkach 1956 roku, kiedy dalo się ono odczuć nawet w takich krajach, jak Belgia lub Szwajcaria, gdzie poprzednio ceny wzrosły bardzo nieznacznie albo wcale. Należy przy tym zaznaczyć, iż wzrost cen na środki żywności był szybszy od ogólnego wzrostu cen. W ostatnich jednak miesiącach roku ubiegłego presja cen na środki żywności uległa pewnemu osłabieniu.

Na wzrost detalicznych cen środków żywności złożyło się wiele czynników, przy czym żaden z czynników zewnętrznych nie odegrał poważniejszej roli. Ogólnym bowiem poziom cen surowców i paliw, importowanych do Europy w ciągu 1955-56 roku, wykazywał dużą stałość, a ceny importowanych środków żywnościowych nawet nieco spadły. Wprawdzie była niewielka zwyska cen zboża „cięż” wiosną 1956 roku z powodu podniesienia stawek frachtowych, ale wpływ tej zwyski w krajach importujących zboże nie był wielki.

Przyczyną zatem presji inflacyjnej według FAO należy szukać na rynku wewnętrznym.

Składają się na nie: wzrost zapotrzebowania, braki w zaopatrzeniu oraz wzrost kosztów dystrybucji i produkcji rolniczej.

Wzrost cen był głównie konsekwencją zwiększonego dochodu osobistego ludności. W większości krajów zachodnio-europejskich zwiększyły się dochody nie tylko z powodu podwyżki płac i nadliczbowych godzin pracy, ale również wskutek zwiększenia zatrudnienia. Wobec wzrostu zarobków zwiększyły się także wydatki konsumentów na wszystkie artykuły, przy czym na środki żywności kształtowały się tylko niewielkie poniżej ogólnego poziomu. Ten wzrost zapotrzebowania na środki żywności, nie zrównoważony odpowiednim wzrostem podaży produktów rolnych, był podstawowym źródłem presji na ceny żywności.

Podczas gdy popyt na środki żywności wzrastał, możliwości zwiększenia produkcji rolniczej były ograniczone bądź wskutek specyficznych właściwości rolnictwa, bądź też wskutek braków spowodowanych wyjątkowymi okolicznościami w danym okresie.

Zwiększone np. zapotrzebowanie na mięso nie mogło znaleźć szybkiego pokrycia ze względu na czas niezbędny na przyswojenie hodowli do zmienionych warunków. W wyniku nastąpił gwałtowny wzrost cen na mięso, szczególnie wolowe z wyjątkiem Anglii, która znacznie zwiększyła import mięsa wolowego.

Warunki atmosferyczne spowodowały w pewnych okresach braki w dostawach niektórych artykułów na rynek. W 1955 roku zbiory ziemniaków były prawie wszędzie kiepskie i natychmiast po wykopkach ceny na ziemniaki poszły w górę. Mrozy w lutym 1956 roku uszkodziły znacznie oziminy w całej Europie zachodniej oraz zbiory poma-

rańców w Hiszpanii, co wywarło natężenie presji na poziom cen szeregu artykułów nie, wyłączając jaj.

Wyższe koszty dystrybucji i transportu stanowią również jedną z przyczyn wzrostu cen detalicznych żywności. Ostatnio np. wzrosła cena chleba w niektórych krajach (między innymi w Austrii i Niemczech zachodnich), aczkolwiek ceny zboża pozostały niezmiennie. Podniesienie płacy roboczej w piekarniach przyczyniło się głównie do zwyski cen chleba.

Wzrost kosztów produkcji w rolnictwie, spowodowany podniesieniem płac robotników rolnych i wzrostem cen nawozów sztucznych, sprawił, iż farmerzy w wielu krajach zaczęli wywierać presję na rządy w kierunku podniesienia cen na produkty rolne. Rządy jednak w obawie spotęgowania presji inflacyjnej wołały na ogół przyjąć farmerom z pomocą w drodze najrozmaitszego rodzaju subsydiów niż zgodzić się na podniesienie ogólnego poziomu cen na artykuły rolne. Jednakże w szeregu wypadków rządy wyraziły zgodę na zwyskę cen ustalonych lub zagwarantowanych. Szczególnie zwysce uległy ceny mleka. Koszty bowiem produkcji rolnej w szeregu krajów, jak Finlandia, Szwecja, Niemcy zachodnie, Norwegia, Dania i Holandia, w ciągu pierwszej połowy 1956 roku, w porównaniu z tym samym okresem 1955 roku wzrosły o 20 do 25 proc.

W tych warunkach ceny na ważniejsze artykuły żywnościowe w 1955-56 roku kształtowały się na ogół zwyskowo, osiągając w poszczególnych wypadkach wskaźnik nawet 160 w stosunku do 1954-55 roku przyjętego za 100.

PSZENICA

Wzrost cen miał miejsce w Finlandii (6 proc.), Danii (6 proc.), Hiszpanii (5 proc.), Czechosłowacji (4 proc.). Ceny bez zmiany — w Austrii, Francji, Niemczech zachodnich, Grecji, Włoszech, Norwegii, Portugalii i Szwajcarii. Ceny spadły w Irlandii (16 proc.), Szwecji (7 proc.), Belgii (7 proc.), Anglii (4 proc.) i Irlandii (2 proc.).

ZIEMIENIAKI

Przy cenie 100 w 1954-55 roku wskaźnik cen ziemniaków w 1955-56 roku w poszczególnych krajach Europy zachodniej był następujący: Austria (100), Belgia (114), Dania (160), Francja (154), Niemcy zachodnie (130), Irlandia (107), Holandia (132), Norwegia (133), Szwecja (113), Szwajcaria (100) i Anglia (130).

BYDŁO

Z wyjątkiem Norwegii i Irlandii ceny bydła u hodowców były w 1955-56 roku wyższe niż w roku poprzednim. Pomimo iż wojna jest najdroższym rodzajem mięsa, konsumpcja bydła była częstokroć

większa niż przewidywano. Wzmoczone zapotrzebowanie na mięso wołowe spowodowało generalną zwyskę cen i umożliwiło np. Danii wyższy eksport mięsa i po wyższej cenie. Przeciętna cena u hodowcy w Danii w 1955-56 roku była o jakieś 6 proc. wyższa niż w roku poprzednim, a we wrześniu 1956 roku przewyższała o 13 proc. poziom cen z września 1955 roku.

MLEKO

Ceny mleka w większości krajów w takiej czy innej formie są ustalane przez rząd. Są one określone w Austrii, Irlandii i Szwajcarii, zagwarantowane w Holandii, Norwegii i Anglii, a w Belgii, Francji i Szwecji są ustalone tzw. ceny kierunkowe. Kształtowanie się cen mleka w 8 krajach obrazuje zamieszczona tabela.

Wskaźnik letnich cen detalicznych na mleko w latach 1953 i 1956 (1954 r. = 100)

KRAJ	1955 r.	1956 r.
Austria	100	104
Dania	123	121
Finlandia	62	114
Niemcy zachodnie	103	110
Irlandia	101	104
Włochy	101	101
Szwecja	112	135
Szwajcaria	100	104

Również ceny i na inne artykuły rolne ujawniły w 1955-56 roku tendencję zwyskową, przyczyniając ekonomice krajów zachodnio-europejskich duże trudności, które w warunkach gospodarki kapitalistycznej nie zawsze dają się usunąć.

W Niemczech zachodnich wydano blisko miliard marek na poprawę sytuacji w rolnictwie w formie subsydiów, redukcji podatków itp. We Francji zapewniono farmerom specjalne ceny na pszenicę w 1956 roku oraz zagwarantowano im ceny na 6,8 mln ton pszenicy w 1957 roku.

We Włoszech zapowiedziano zmniejszenie zakupów pszenicy przez rząd w nadziei, że nastąpi zaniechanie uprawy pszenicy na terenach mało opłacalnych i że w ten sposób zapobiegnie się dalszemu wzrostowi cen na to zboże.

W Szwecji wprowadzono z dniem 1 września 1956 roku system cen stałych na produkty rolne. W Anglii prowadzi się politykę gwarantowania farmerom cen stałych przy jednoczesnym stosowaniu środków mających obniżyć koszty produkcji. Dąży się szczególnie do wzrostu hodowli bydła i owiec.

Na ogół jednak w żadnym z krajów zachodnio-europejskich nie udało się w 1955-56 roku opanować tendencji zwyskowych cen na artykuły rolne i wynikającej stąd presji inflacyjnej na gospodarkę narodową.

STANISŁAW BIELAK

DANE O CYPRZE

LUDNOŚĆ (spis 1954 r.): 512 tys., w tym: Turcy 17,5%, Grecy 80,5%, inni 2,0%.

OBSZAR: 9 282 km². Teren górzysty. Areal ziemi uprawnej zaledwie 28% ogólnej powierzchni.

STOLICA: Nikozja (90 000 mieszkańców).

TEMPERATURA (średnia): w styczniu od +9,5° do +12°.

GOSPODARKA:

a) kraj wybitnie rolniczy (w 1953 r. 70,6% ogółu pracujących było zatrudnionych w rolnictwie, a w przemyśle przetwórczym — 1,7%),
b) główne produkty rolne: zboże, winogrona, cytrusy,
c) kopalin: miedź, piryt, azbest, chrom, gips.

grecki w 1954 r. do postawienia sprawy na forum ONZ.

O co tu chodzi? Na czym polega spór o Cypr? Cypr stanowi z dawien dawna wyspę grecką. 80 proc. ludności Cypru to Grecy, a 18 proc. — Turcy. Wyspa zaś w tej chwili nie należy ani do Grecji, ani do Turcji, tylko jest od 1878 r. kolonią brytyjską. W związku z tym ołbrzymia większość ludności Cypru walczy obecnie (nawet z bronią w ręku, jak partyzanci EOKA¹⁾) o prawo do samookreślenia, o przyłączenie się do Grecji.

Chodzi dalej o to, że rząd grecki popiera postulat ludności Cypru o samookreślenie. Natomiast rząd angielski odrzuca ten postulat i proponuje tylko „konstytucję”. Rząd turecki zaś, z tytułu „obrony” swoich interesów geograficznych, ekonomicznych i historycznych (przed zawiądnieniem nim jako kolonia Cypr należał do Imperium Otomańskiego), oraz „obrony” interesów mniejszości tureckiej na Cyprze, w zasadzie popiera stanowisko rządu angielskiego. Te rozbieżności interesów wśród członków NATO przekreślają oficjalno-

de wszystkim aspekt problemu Cypru nabiera coraz większego znaczenia dla imperializmu brytyjskiego, gdyż jego wpływ na Bliskim Wschodzie stają się coraz mniejsze. Doktryna Eisenhowera w całej pełni potwierdza tę tezę i wyjaśnia stanowisko rządu USA wobec sprawy Cypru. Formalnie popierając postulat samookreślenia, w ONZ Stany Zjednoczone popierają Anglię, żeby dalej nie zaostrzać napiętych już stosunków amerykańsko - angielskich. Nie ulega wątpliwości, że w gruncie rzeczy Stany Zjednoczone chętnie zastąpiłyby Anglię na Cyprze.

Anglia ze swej strony, zdając sobie doskonale sprawę ze znaczenia wyspy, w żaden sposób nie chce jej obecnie opuścić. Angielski wicepremier kolonii Hopkinson, oświadczył, że „Cypr należy do tych krajów imperium brytyjskiego, które nigdy nie powinny mieć nadziei na pełne samookreślenie”.

*

Spór między Grecją a Anglią oraz Turcją w sprawie Cypru przeszedł różne etapy. Rząd grecki bardziej czy mniej konsekwentnie stoi na stanowisku ograniczonego samookreślenia, natomiast polityka rządu angielskiego dąży obecnie

a) do „rozwiązania” sprawy Cypru poza ONZ oraz poza przedstawicielami ludności Cypru;

b) do „rozwiązania” sprawy Cypru, m. in.:

1) przy pomocy tzw. planu Radcliffe’a; plan ten wysunięty w grudniu 1956 r., pomija prawo do samookreślenia, niweczy zasadę panowania większości, gdyż daje rozległe pełnomocnictwa i prawo veto angielskiemu gubernatorowi itp.;
2) proponując podział wyspy na

NAGRODĘ TYGODNIA

W naszym konkursie pt. „Walcymy z marnotrawstwem, wykrywamy rezerwy produkcyjne” otrzymuje ob. docent Bolesław Siwón z Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu. Fragmenty jego pracy zamieszczamy na str. 7.

Na tle cyklu artykułów W. Brusa pod tytułem „System jugosłowiański z bliska”¹⁾ warto w skrócie naznaczyć charakterystyczne cechy systemu finansowego, który stanowi przebieg nieodłączną część jugosłowiańskiego modelu gospodarczego. Szerokie wykorzystanie działalności prawa wartości, a z... mechanizmu rynkowego, nadanie dużej samodzielności przedsiębiorstwom i wprowadzenie systemu rad robotniczych, wreszcie za interesowanie załóg wynikami działalności gospodarczej zakładów — oto istotne przesłanki dla skutecznego uruchamiania przez system finansowy bodźców ekonomicznych. Tylko w takich warunkach było możliwe daleko idące ograniczenie centralistycznego planowania, a dyrektywy, wynikające z Planu Społecznego (odpowiednik NPG), ściśle adresowane na poszczególne zakłady, określające precyzyjnie ilość, wartość, asortyment i koszty produkcji — zastąpiono zespołem bodźców, których skuteczność działania związana jest z organizacją i funkcjonowaniem modelu gospodarczego.

Bodźce ekonomiczne uruchamiane przez system finansowy oddziaływają na wysokość kosztów produkcji, cenę, wybór inwestycji, gospodarność itd. Rozpatrzmy na przykładzie przedsiębiorstwa przemysłowego najistotniejsze problemy z zakresu finansów przedsiębiorstwa i powiązań z budżetem oraz systemem kredytowym.

Majątek trwały jugosłowiańskich przedsiębiorstw został w latach 1952-3 wyceniony, co stworzyło podstawę do prawidłowego ustalania odpisów amortyzacyjnych i właściwego udziału zużycia środków trwałych w kosztach produkcji. Całość amortyzacji stanowi własność przedsiębiorstwa i nie dokonuje się redystrybucji amortyzacji, blokując jedynie jej część. Blokowanie części amortyzacji zostało podyktowane potrzebą przejściowego ograniczenia inwestycji, szczególnie małych, co sprzyja w skali gospodarki narodowej koncentracji inwestycji.

Niezależnie od amortyzacji środki trwałe są oprocentowane na rzecz społecznego funduszu inwestycyjnego, co jest specyficzną dla jugosłowiańskiego systemu. Oprocentowanie środków trwałych przy zasadzie dokonywania inwestycji z zasobów własnych oraz zwrotnych kredytów bankowych, wprowadza moment kalkulacji i eliminuje zamierzenia inwestycyjne o niższej efektywności. Tylko takie inwestycje zostają wybrane przez radę robotniczą, która gwarantuje zwrot kredytów wraz z odsetkami i opłacenie przypadających oprocentowania, przy konkurencyjnej cenie produktów. Ponieważ stopa oprocentowania jest różnicowana powstaje równocześnie instrument dla wyznaczenia kierunków inwestycji, a środki pochodzące z oprocentowania tworzą stałe rosnący społeczny fundusz inwestycyjny, gromadzony przez system kredytowy. Finansowanie działalności inwestycyjnej jest oddzielone od eksploatacji na podobnych do polskich zasadach.

Oprocentowanie środków obrotowych sprowadza się do odsetek od kredytów finansujących działalność eksploatacyjną. Ale także i w tym zakresie istnieją różnice w stosunku do warunków polskich.

Środki obrotowe przedsiębiorstw nie są normowane na zasadach obowiązujących w Polsce. Jednak jugosłowiański system nie odrzuca korzyści płynących z istoty normowania środków obrotowych. Podobnie jak w naszej praktyce (dziennie zużycie x wskaźnik w dniach) ustala się stałe i niezbędne zapotrzebowanie przedsiębiorstwa na poszczególne grupy aktywów. Trzeba dodać, że „produkcję w toku” i inne bardziej skomplikowane normatywy oblicza się statystycznie, odrzucając zawiły rachunek współ-

¹⁾ Życie Gospodarcze, styczeń-luty 1957 r.

czynnika narastania kosztów itp. Nie ma kultu dla arytmetycznej dokładności obliczeń, a wręcz przeciwnie zakłada się z góry ich niedokładność i przybliżenie. Obok występujących w polskim planowaniu finansowym „normatywach” dodatkowa ustala się stałe niezbędne zapotrzebowanie przedsiębiorstwa z tytułu prawidłowych należności, przyjmując 20-dniowy cykl rozliczeń. Suma tych „normatywów” określających pełne zapotrzebowanie przedsiębiorstwa na środki stałe niezbędne, obejmując zarówno sferę produkcji jak i obrotu, określając jednocześnie zapotrzebowanie na kredyty.

W ubiegłym roku przedsiębiorstwa nie posiadały tak zwanych własnych funduszy w obrocie, a pełne wyposażenie dla celów eksploatacyjnych czerpały z kredytu bankowego. W roku bieżącym została przywrócona częściowo fundusze własne, ale ich wysokość będzie niższa od łącznych potrzeb przedsiębiorstwa, które według naszej nomenklatury nazwalibyśmy łącznym normatywnym finansowym. Organizacja finansowania środków obrotowych wyklucza rozliczenia z budżetem, które w tych warunkach są zbędne.

Dotychczasowe zasady kredytowania wprowadzały różnicowane oprocentowanie kredytów finansujących potrzeby stałe. I tak udzielano 90 proc. kredytu na stałe potrzeby o oprocentowaniu 5 1/2 proc i 10 proc. kredytu dopelniającego przy stopie 7 1/2 proc., co w sumie pokrywało stałe zapotrzebowanie przedsiębiorstwa. Uzasadniano takie rozwiązanie brakiem zaufania do „arytmetyki” przy ustalaniu stałych potrzeb, które w ostatecznej konsekwencji praktycznie zawsze się różniła od najbardziej precyzyjnie obliczonych normatywów. Godząc się z takim stanem rzeczy wprowadzono wyższe oprocentowanie części kredytów (1/10), co zachęca do obniżenia stałych potrzeb, będąc równocześnie korektą ewentualnego błędów rozliczeń i bodźcem do zwiększenia szybkości krążenia środków obrotowych. W handlu margines ten jest wyższy i wynosi 20 proc.

Trzeba dodać, że zgodnie z zasadami planowania gospodarki narodowej przedsiębiorstwa nie otrzymują dyrektywnych wskaźników. Zatem wysokość zapotrzebowania na środki stałe niezbędne ustalana jest w przedsiębiorstwie i zatwierdzana wraz z planem przez radę robotniczą. Wobec różnicowanego oprocentowania kredytów istnieją bodźce działające w kierunku nieuzasadnionego podwyższania łącznej sumy stałych potrzeb. Tendencjom takim przeciwstawia się bank, który może udzielić kredytów mniej niż to wynika z obliczeń przedsiębiorstwa, a zależność przedsiębiorstwa od banku jest większa niż w Polsce. Wspomniana zależność pogłębia się przy kredytowaniu potrzeb przejściowych. Trzeba będzie omówić ją oddzielnie.

Przedsiębiorstwa jugosłowiańskie mają w działalności eksploatacyjnej dużą swobodę, wynikającą z ogólnych założeń kierowania gospodarką narodową. Nie istnieje reglamentacja i rozbicie materiału z zapotrzebowania oraz towarów (z pewnymi wyjątkami), a stosunki z dostawcami i odbiorcami układają się na płaszczyźnie umownej.

W tych warunkach nie ma potrzeby wprowadzania rozliczeń ekceptowych popularnie zwanych u nas inkasem bankowym.

Istnieje natomiast obowiązek uczestnictwa w obrocie bezgotówkowym przy rozliczeniach przekraczających 3000 dinarów, ale forma rozliczeń pozostawiana jest swobodnemu wyborowi przedsiębiorstwa. Najczęściej odbiorca dokonuje „przelewu” po otrzymaniu faktury i towaru. Jeżeli towar nie odpowiada warunkom przewidzianym umową odbiorca po prostu wstrzymuje się z opłaceniem całości lub części należności, prowadzi negocjacje z dostawcą, a ostatecznie rozstrzyga spory sąd gospodarczy.

Nie trzeba chyba dodawać, że nie istnieje również tak zwana „kolejność płatności”, będąca w istocie ograniczeniem dyspozycyjności przedsiębiorstwa. Występują natomiast ograniczenia dyspozycyjności, wynikające z uprawnień banku do blokowania rachunków żywych przedsiębiorstw dla zabezpieczenia spłat kredytów, a także z norm prawnych dotyczących jednostek postawionych w stan likwidacji na skutek ponoszonych strat. Z „kolejnością płatności” wiąże się nierozłączny problem zatorów rozliczeniowych. Zjawisko to występuje również i w Jugosławii, jakkolwiek raczej w postaci problemu kredytu towarowego, chociaż są także przypadki nieterminowego regulowania należności przez odbiorców. Głównym instrumentem do walki z zatorami jest kredyt, a ściślej mówiąc jego nieudzielenie na

g) fundusz inwestycyjny i fundusz samodzielnego rozporządzania
h) wpłata do budżetu gminy lub powiatu i na rzecz budżetu federalnego.
Przeniesienie połowy zysku (a) na rzecz budżetu federalnego może być traktowane jako udział w zyskach lub jako podatek dochodowy pobawiony progresywności skali i tak właśnie jest w Jugosławii nazwane. Nie zmienia to oczywiście faktu, że jego przeniesieniem jest dodatkowa przesunięcie akumulacji na rzecz budżetu i w pewnym sensie korekta podatku obrotowego, który w każdym systemie jest instrumentem działającym szybko i sprawnie, lecz niezbyt dokładnie. Ciekawym urządzeniem jest opłacanie z zysku wynagrodzeń pracowników za pierwsze 7 dni niezdolności do pracy (b) i diet za rozłąkę z rodziną (c). Zasiłki cho-

zmusza do ostrożności przy zaciąganiu kredytów, ścisłego kalkulowania efektywności inwestycji, terminu oddania ich do użytku itp. Musimy przy tym pamiętać, że plany przedsiębiorstwa są zatwierdzane przez radę robotniczą, co podkreśla skuteczność działania bodźców.

Udział załogi w zysku omówiony został szczegółowo przez W. Brusa (Życie Gospodarcze 3/1957). Pragnę więc tylko potwierdzić, że limitowanie udziału 8 — 16% w stosunku do plac powoduje osłabienie skuteczności bodźców po przekroczeniu pewnej granicy rentowności. Zagadnienie nie zostało jeszcze ostatecznie rozwiązane i łączy się z całą polityką plac, a trzeba pamiętać, że właśnie w zakresie plac Plan Społeczny wyznacza średniokwoty, że istnieją taryfikatory placu i działa bankowa kontrola funduszu plac w formie bardziej rygorystycznej niż w Polsce.

Mówiąc o udziale załogi w zyskach należy mocno podkreślić, że ponoszenie strat może za sobą pociągać obniżenie w pewnych granicach wysokości placu normalnych. Tak więc swobodzie w wykonywaniu planów, dużej autonomii przedsiębiorstw i udziałowi załogi w zysku towarzyszy moment ryzyka.

Fundusz inwestycyjny (g) dzielony jest między budżet właściwej rady narodowej i przedsiębiorstwo. Obok szeregu innych powiązań między komuną i przedsiębiorstwem system finansowy wprowadza dodatkowy bodźce ekonomiczne umożliwiając ten związek. Fundusz samodzielnego rozporządzania (g) pozostający w dyspozycji przedsiębiorstwa może być zużyty na cele socjalno-kulturalne, inwestycje, pokrycie strat i inne.

Z pozostałej części zysku dokonuje się wpłat na rzecz budżetu powiatu lub gminy bez określonego przeznaczenia. Jest to dalsze powiązanie rady narodowej z przedsiębiorstwem na płaszczyźnie bodźców ekonomicznych. Jeżeli nie rozdysonowano całości zysku reszta przypada budżetowi federalnemu.

Opisany w wielkim skrócie podział zysku nie uwzględnia strony technicznej, która jest bardzo skomplikowana. Wysokość każdej części ustala się według odrębnych zasad, stosując odpowiednie wskaźniki i tabele o progresywnych lub degeneracyjnych skalach, przy czym tabele, wskaźniki, a nawet zasady, mogą się z roku na rok zmieniać. Skomplikowane obliczenia, niezmierzające do przeciętnego pracownika, są niewątpliwie ważną metodą podziału zysku. Z drugiej jednak strony chcą wprowadzenia dużej ilości bodźców ekonomicznych powoduje komplikację, które trudno jest usunąć. Niemniej jednak uważa się, że bodźce uruchamiane w podziale zysku są istotnym i ważnym elementem jugosłowiańskiego systemu finansowego.

Dla całości obrazu wypadła wspomnieć o jugosłowiańskim systemie budżetowym pod kątem jego po-

wiązań z przedsiębiorstwami. Rola systemu budżetowego jest znacznie ograniczona w stosunku do naszych warunków.

Budżet nie jest związany z funduszami przedsiębiorstw jak ma to miejsce w Polsce i nie występują rozliczenia z tytułu środków obrotowych. Przedsiębiorstwa posiadają przed kilku laty własne fundusze w obrocie, ale likwidacja tych funduszy nie oznaczała wpłaty do budżetu, lecz zdeponowanie w banku. Proces odwrotny, który przebiega w roku bieżącym, także nie dotyczy budżetu. Związek budżetu z przedsiębiorstwami ma charakter fiskalny. Przedsiębiorstwa, plac podatek obrotowy i dochodowy, stanowiąc główne źródła dochodów budżetu federalnego. Wpłaty z zysku posiadają pewne znaczenie dla budżetów gmin i powiatów, ale w budżecie federalnym stanowią mały odsetek.

Istotnym ograniczeniem roli budżetu jest wyłączenie finansowania inwestycji gospodarczych. Przyjęto zasadę, że inwestycje przedsiębiorstw finansowane mogą być ze środków własnych i zwrotnych kredytów bankowych, eliminując system dotacji. Podstawowym źródłem finansowania inwestycji jest społeczny fundusz inwestycyjny gromadzony przez system kredytowy, a pochodzący w pierwszym rzędzie z oprocentowania środków trwałych. Społeczny fundusz inwestycyjny wraz z zablokowaną częścią amortyzacji stanowi wystarczającą podstawę do uruchamiania przez banki długoterminowych kredytów inwestycyjnych. W ten sposób część akumulacji skierowaną do systemu kredytowego, dokonującą redystrybucji metodą kredytową, część zaś pozostawiono w przedsiębiorstwach, wyliczając budżet z inwestycji gospodarczych. Nie oznacza to oczywiście, aby nadwyżki budżetowe nie mogły służyć celom inwestycji gospodarczych, ale będzie to już nie zasada lecz wyjątek.

Dalszym zawężeniem roli budżetu jest przesunięcie redystrybucji środków na ubezpieczenia społeczne do specjalnej instytucji ubezpieczeniowej. Przedsiębiorstwa opłacają na rzecz instytucji ubezpieczeniowej składki w wysokości 40% funduszu plac, czasem nawet 42%. Zgromadzone środki rozdzielane są na zasiłki rodzinne, chorobowe, emerytury, utrzymanie służby zdrowia itp. Dla wyjaśnienia wysokiego procentu składek ubezpieczeniowych trzeba dodać, że zasiłki rodzinne są stosunkowo wysokie i mieszczą w zasadzie pewne elementy plac. Tak więc powiązania przedsiębiorstw w zakresie ubezpieczeń społecznych także są odcierane od budżetu.

Ograniczeniu pola działania systemu budżetowego towarzyszy rozszerzenie roli systemu kredytowego. Dotyczy to całości zadań systemu kredytowego jak i jego związków z przedsiębiorstwami. Zagadnieniem kredytowania przedsiębiorstw, jako szczególnie ciekawym, poświęcono zostanie oddzielny artykuł.

FINANSE przedsiębiorstw jugosłowiańskich

ZBIGNIEW KRZYŻKIEWICZ

należności przekraczające normalny cykl rozliczeniowy.

W wyniku działalności gospodarczej powstaje akumulacja przesuwna częściowo do budżetu w formie podatku obrotowego, a reszta stanowi „dobit” i podlega dalszemu podziałowi.

Podatek obrotowy służy celom fiskalnym i ekonomicznym. O fiskalnym znaczeniu podatku obrotowego świadczy fakt, że zapewnia on znaczną część dochodów budżetowi federalnemu, będąc narzędziem szybkiego i sprawnego przejmowania akumulacji. Stawka podatku obrotowego jest różnicowana, co stanowi jeden z instrumentów ekonomicznego oddziaływania na poziom cen. Wobec działania mechanizmu rynkowego i jego wpływu na poziom cen (oczywiście przy istnieniu pewnych wyjątków), oddziaływanie podatku obrotowego, który w naszych warunkach, przy istnieniu cen planowych, jest regulatorem zysku, przesuwa się na ceny.

„Dobit” jest specyficzną jugosłowiańską kategorią ekonomiczną. Nie może być utożsamiany z akumulacją, gdyż nie obejmuje podatku obrotowego. Nie jest także sensu strictiori zyskiem, zawierając pewne elementy kosztów, chociaż do tej kategorii jest zbliżony i dla celów praktycznych będzie dalej nazywany zyskiem.

Podział zysku w przedsiębiorstwie jugosłowiańskim jest jednym z podstawowych urządzeń systemu finansowego, uruchamiającym szereg ciekawych bodźców ekonomicznych. Zysk dzieli się na następujące części (przy zachowaniu przedstawionej kolejności, co samo przez się już jest bodźcem):

- 50 proc. zysku na rzecz budżetu federalnego
- wynagrodzenie pracowników za pierwsze 7 dni niezdolności do pracy
- dietę za rozłąkę z rodziną
- fundusz rezerwowy
- spłata kredytów inwestycyjnych wraz z odsetkami
- dodatkowe place załogi

robowe za nieobecność dłuższą niż 7 dni wypłaca instytucja ubezpieczeniowa, krótsze natomiast nieobecności, wśród których mogą się kryć nieuzasadnione absencje, umniejszają zysk przeznaczony do dalszego podziału w tym i dla załogi. Tak więc walkę o dyscyplinę pracy przesuwno na płaszczyznę ekonomiczną. Podobnie, diety za rozłąkę z rodziną pracowników „importowanych” z innych okolic płacone są z zysku. Jeżeli przydadno danego pracownika dla przedsiębiorstwa uzasadnia dodatkowe obciążenie zysku nie stoi na przeszkodzie aby go zatrudnić. Są to przykłady zastępowania administracyjnych form działania bodźcami ekonomicznymi.

Fundusz rezerwowy (d) zabezpiecza przyszłe ewentualne straty, a także niedobór zysku dla pokrycia obowiązkowych świadczeń. W dalszej kolejności spłaca się z zysku raty i odsetki kredytów inwestycyjnych. Spłacanie przypadających rat kredytów inwestycyjnych przed ustaleniem udziału załogi w zysku

MOŻLIWOŚCI ROZWOJU PRZEMYSŁU ALUMINIOWEGO W KOREAŃSKIEJ REPUBLICE LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ

Przemysł aluminiowy stanowi ważną gałąź przemysłu ciężkiego i ma ogromne znaczenie dla rozwoju całej gospodarki narodowej danego kraju. W skali światowej zapotrzebowanie na aluminium zwiększa się coraz bardziej i w związku z tym produkcja jego stale rośnie. Światowa produkcja aluminium w 1956 r. wyniosła około 750 000 ton, a już w 1958 r. około 1 500 000 ton, to jest 3 razy więcej, podczas gdy tempo wzrostu światowej produkcji innych metali było znacznie mniejsze.

W połowie trzydziestych lat XX w. monopolisci japońscy zaczęli budować fabryki aluminium w trzech ośrodkach Korei Południowej: w Hynamnie, Nampho i Bugezanie, wykorzystując bardzo dogodnie warunki produkcji. Jednak lokalizacja ta nie odpowiadała interesom całokształtu gospodarki koreańskiej, a zakłady były ponisane i zbudowane zgodnie tylko z interesem monopolistów japońskich. W okresie późniejszym przemysł aluminiowy w Korei był zniszczony po kapitulacji Japonii oraz przez wojnę trwającą ponad 3 lata.

Na czym opiera się obecna możliwość i perspektywy produkcji aluminium w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej?

Podstawowymi warunkami dla odbudowy i rozwoju produkcji aluminium jest zapewnienie surowców dla produkcji i prawidłowe rozwiązanie zagadnień ekonomiczno-technicznych. Podstawowymi surowcami dla produkcji aluminium w Korei jest energia elektryczna, surowce mineralne, koks itd. Przeciętny udział energii elektrycznej w ogólnych kosztach produkcji aluminium w skali światowej wynosi od 40 do 60%. KRDL obfituje w energię elektryczną i w związku z tym posiada możliwość uzyskania aluminium taniej, niż w innych krajach. Na produkcję i tony czystego aluminium używa się przeciętnie energii elektrycznej od 4000 do 4500 kWh. W Korei udział kosztów energii elektrycznej w kosztach produkcji aluminium wynosiłby tylko 10%, co wynika z taniej energii elektrycznej i jej obfitości. W okresie planu pięcioletniego jest przewidziana budowa nowych elektrowni, np. zostanie całkowicie odbudowana największa elektrownia „Su-phuan”.

Aluminium wchodzi w skład około 250 rozmaitych minerałów, przede wszystkim glinokrzemianów takich jak np. Orto-kas, Nefelin, Leucyt, Kaolinit i inne. Ze względu na duże powinowactwo z tlenem aluminium nie występuje w przyrodzie w postaci czystej. Zasadniczym surowcem mineralnym aluminium jest boksyt, którego nie posiada KRDL, ma natomiast zasoby glinokrzemianów.

W kopalniach wydobytych w Korei zawartość tlenku glinu (Al₂O₃) waha się od 50 do 80%. Stanowią one potencjalne zasoby do krajowej produkcji aluminium. Rudy te znajdują się między warstwami węgla brunatnego, a ich zaletą jest wysoka zawartość tlenku glinu. W kopalniach południowej prowincji Phen-an oraz w południowej prowincji Phen-an znajdują się głównie masywny i utwardzony, a także drobny i krystaliczny, w szczególności do przemysłu tekstylnego oraz artykułów chemicznych.

Jednocześnie ze zwiększaniem eksportu towarów Japonia czyni przygotowania do zaflarowania Chin, nieomniem pomocy technicznej na szeroką skalę i w ten sposób nie naruszając embargo zaciętego swoja współpracą z Chinami. (M)



których miejscach zalegają bardzo płytko i są rozmieszczone w szerokich pasach. Skład chemiczny Nefelinu wydobywanego w Korei jest następujący:

Al₂O₃ — 33,2%
Na₂O — 15,1%
SiO₂ — 44%
K₂O — 7,7%

Mimo, że rudy mają stosunkowo niską zawartość Al₂O₃, są one bardzo cenne, ponieważ zawierają inne składniki chemiczne, jak K₂O, który jest bardzo cennym surowcem dla produkcji nawozów sztucznych. Japończycy używali dawniej rudy z Phen-anu jako surowca dla produkcji nawozów potasowych w fabryce w Ilynnamie i otrzymywali Al₂O₃ jako produkt uboczny.

Oprócz tych podstawowych surowców KRDL posiada bogate złoża Aluminu, Kaolinitu i innych minerałów.

Do produkcji aluminium elektrolitycznego są potrzebne elektrody, dla których produkcji surowcami są koks i surowiec. Obecnie proces elektrolizy nie wymaga bardzo odpornych na wysoką temperaturę elektrod i dlatego produkowane w Korei smoła i koks rozwiązują zupełnie problem elektrod.

Wykorzystując bogate źródła surowcowe, Koreańczycy są w stanie stworzyć warunki dla produkcji aluminium w Korei. Tempo budowy nowych fabryk przybrało na sile pod koniec okupacji Korei przez Japonię. W okresie tym Japończycy zamierzali wytworzyć w Korei 45% ogólnej wstępy produkcji aluminium. Na podstawie wstępnych obliczeń dokonanych przez ekonomistów koreańskich można stwierdzić, że krajowe koszty produkcji aluminium wyniosły około 7 razy mniej za tony niż wynosił cena importowa. Wobec tego Koreańczycy są poważnie zainteresowani rozwojem koreańskiego przemysłu aluminiowego.

DZO DZUNTE

FAKTY I LICZBY

ZŁOŻA ZŁOTA I PLATYNY ODKRYTO W CHINACH

200-osobowa ekipa geologów chińskich poszukuje od dłuższego czasu bogactw naturalnych w górach Tsin-lingszan (Chiny północno-zachodnie). Do chwili obecnej odkryto bogate złoża złota, platyny, miedzi, rud żelaza, węgla i cyny. (g)

PROJEKT ZAGOSPODAROWANIA DOLINY AMURU

Radziecy i Chińczycy uczelnie wspólnie opracowują wielki plan zagospodarowania doliny Amuru. Projekt obejmuje Amur z dopływami o łącznej powierzchni ponad 3 mln km². Na wodach tych będzie można wybudować elektrownie wodne dostarczające rocznie 60-70 mld kWh energii elektrycznej. Ponadto m. in. na zapotrzebowanie w energię elektryczną południowo - jaskielkę zagłębia węglowego i rud żelaznych oraz czyskiego zagłębia rud żelaza i metali kolorowych o 400 do 500 km od doliny Amuru. Budowa tych zagłębi ma być rozpoczęta w następnym planie 5-letnim ZSRR.

Dalsze projekty przewidują budowę kanałów, które pociągają wody Amuru z wodami Morza Japońskiego i Żółtego. (gp)

BULGARIA EKSPORTUJE NAFTĘ

Zapoczątkowane w Bulgarii prace trzema laty na większą skalę wydobycie ropy naftowej zbliża się

obecnie do 25 tys. ton miesięcznie, z czego 20% oczyszczała rafineria bulgarska. Pozostała ilość ropy eksportowana jest do ZSRR i 3 innych państw, w tym do Polski. Czechosłowacji, Węgier, NRD i NRD. W 1956 r. eksport m. in. wzrósł o 30%. (g)

SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRODUKCYJNA W NRD

Dla przyspieszenia tempa wzrostu produkcji rolniej w Niemieckiej Republice Demokratycznej stworzone warunki zapewniające dopływ do siło pracujących spółdzielni produkcyjnych około 100 mln marek na zaostrzenie i zootechniczne. Ponadto przeznaczono 150 mln marek na jednorazową pomoc dla niedostatecznie zagospodarowanych spółdzielni produkcyjnych.

Dla ułatwienia postępów mechanizacji, przez umówiono spółdzielniom zakup ciągników o mocy do 15 KM. Postanowiono też od 1957 r. zwiększyć dostawy maszyn i narzędzi rolniczych i umożliwić ich zakup tak przez spółdzielnie jak i poszczególne rolników. (gp)

PRODUKCJA CIĘŻKIEJ WODY W NRD

W nowych zakładach firmy „Farwerke Höchst” rozpoczęcie się w drugiej połowie 1957 r. produkcja wody ciężkiej. Początkowo będzie się produkowało 5 tys. ton rocznie, później produkcja ciężkiej wody ma być poważnie zwiększona. (m)

PRZEMYSŁ SAMOCHODOWY W NRD

Produkcja samochodów w NRD w 1956 r. wyniosła 16751 tys. sztuk wobec 9677 tys. sztuk w roku poprzednim. Eksportowano w 1956 r. 4847 tys. sztuk, podczas gdy w 1955 r. 404 tys. sztuk. (m)

SITUACJA GOSPODARZA W HISZPANII

W Hiszpanii wzrasta się inflacja i rosną koszty utrzymania. W ostatnim roku poważnie zmniejszyły się zapasy dozwolone. Tak np. w grudniu 1956 r. wynosiły one 94 mln dol., w grudniu 1955 r. tylko 23 mln dol., zaś w styczniu 1957 r. wynosiły już 16 mln dol. Deficyt budżetowy osiagnął 18 mld peset. Obecnie odnowa się brak cukru, po 1200 t. cukrów spożywczych — oliwy i pszenicy. (v)

OBCE KAPITAŁ W EGIPCIE

W Egipcie działa obecnie 27 prywatnych banków handlowych, które egzystują jako filie banków zagranicznych z kapitałem powyżej 2 mln funtów egipskich. Podobnie przedstawia się rzecz z towarzyszami ubezpieczeniowymi. (m)

WZROST DYWIDEND TOWARZYSTW AKCYJNYCH W USA

Ogólna suma dywidend wypłaconych przez amerykańskie korporacje, które opublikowały swoje sprawozdania w 1956 r., wynosi

11 256 mln dol., czyli o 8% więcej niż w roku poprzednim. Wzrost dywidend wypłaconych przez korporacje hutnicze, elektrotechniczne, naftowe był jeszcze wyższy i dochodził do 10-15 proc. (m)

PRODUKCJA MIEDZI W CHILE

Wydobyte miedzi w Chile w 1956 roku przez wielkie kompanie amerykańskie wyniosło 443,2 tys. ton wobec 391,9 tys. ton w 1955 roku. Natomiast wydobyte we własnych przedsiębiorstwach ośmiogło zaledwie 45 tys. ton.

Co do produkcji w bieżącym roku przypuszczają się w kopalniach miedzi, iż wydobyte nieco się zwiększy, a w najgorszym wypadku utrzyma się na dotychczasowym poziomie. (M)

JAPONIA PODWOIŁ SWÓJ EKSPORT DO CHIN

Pomimo polityki embargo na towary tzw. strategiczne, narzuconej Japonii przez USA, eksport japoński do Chin z 29 mln dol. w 1955 roku podniósł się do 60 mln dol. w 1956 roku, czyli wzrost o 104 proc. Import z Chin do Japonii przekroczył już 80 mln dol. rocznie.

Na wywóz Japonia do Chin składowa się głównie maszyny i urządzenia do fabryk lekkiego przemysłu, w szczególności do przemysłu tekstylnego oraz artykułów chemicznych. Jednocześnie ze zwiększaniem eksportu towarów Japonia czyni przygotowania do zaflarowania Chin, nieomniem pomocy technicznej na szeroką skalę i w ten sposób nie naruszając embargo zaciętego swoja współpracą z Chinami. (M)

REZERWY

artykuł „Statki we mgle”, dedukować wniosków z fałszywych przesłanek. Opracowany na długo przed ukazaniem się „Statków we mgle” projekt 15-letniego rozwoju polskiego przemysłu okrętowego (znany naszym czytelnikom) przewiduje produkcję 26 nowych typów statków, 10 typów o bardzo nowoczesnej charakterystyce technicznej, jak tankowce o tonażu 18 tys. DWT, drobnicowce 14 tys. DWT, trampy 12 tys. DWT, lugry oceaniczne, specjalne statki do przewożenia drewna, statki-bazy rybackie, statki solarskie-zamrażalnice, a nawet tankowce o tonażu 35 DWT. Z czego więc wynika śmiałość mówienia o „drepieniu w miejscu”? Trudno na to pytanie odpowiedzieć.

Wydaje się, że ta śmiałość wynika z wrażliwego sposobu widzenia problemu przez autora „Statków we mgle”, a mianowicie, że o ile impresjonizm w malarstwie był kierunkiem niewątpliwie progresywnym, o tyle w ekonomice przemysłu — zastosowania chyba nigdy nie znalazł.

Nie można wyprowadzić niekonkluzywnych, że obok stwierdzeń, które wymagają zdecydowanego sprostowania — w „Statkach we mgle” wystąpiły również

akcenty słuszne, jak konieczność skrócenia cyklu wyprodukowania statków w stosunku do okresu budowy kadłuba, stanowiącej zaplecze przemysłu okrętowego, czy też konieczność reorganizacji form współpracy z resztą handlu zagranicznego — trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że zestawienie tych problemów było powtórzeniem starych, dawno odnalezionych praw, jak najbardziej oczywistych, których rozwiązanie stanowi jeden z głównych przedmiotów pracy przemysłu okrętowego.

Autor „Statków we mgle” z sarkazmem wspomina o reorganizacji przemysłu okrętowego, szermując bliżej niesprecyzowanymi „niektórymi skomplikowanymi” atrybutami dawnego CZPOK-owego. Istnieje obiektywna konieczność szybkiego dostosowania organizacji nadzoru nad ogniem aparatu administracyjno-gospodarczego do zmian zachodzących w przedsiębiorstwach.

W przemyśle okrętowym od dłuższego czasu trwa praca przygotowawcza, związane z wprowadzeniem nowych form organizacyjnych branżowej jednostki reprezentującej całość interesów przemysłu

stocznicego. Koncepcja Wspólnoty Interesów Przemysłu Okrętowego, o której wspomina autor „Statków we mgle”, nie jest koncepcją jedną. Również skrytykowała się koncepcja utworzenia „Zrzeszenia Zakładów Przemysłu Stocznicego”, skupiającego zarówno stocznie okrętowe jak i stocznie śródlądowe oraz szereg zakładów kooperacyjnych, w których program produkcyjny dla potrzeb stoczni wypełnia większość ich zdolności produkcyjnych (niekonkretnie dotychczas podległych CZPOK-owemu).

Nie chodzi absolutnie o zmianę szczytów „Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego” na „Wspólnotę Interesów” czy „Zrzeszenie”. Partycyparyzm musi ustąpić miejsca służności zasad nowych form gospodarowania z tego zdają sobie sprawę zarówno stocznice, jak i pracownicy CZPOK-owego, wśród których większość stanowią przecież byli pracownicy stoczni, chociaż w demagogicznych zapachach obiecywano im wiać się ich z uporem zatrudnionym w stoczni pracownikom.

Projekty utworzenia branżowej jednostki gospodarczej przemysłu okrętowego

go przewidują wprowadzenie zasad samorządności w przyszłym „Zrzeszeniu” czy „Wspólnocie”. Zasady te będą realizowane przez radę przemysłu — w skład której obok dyrekcji „Zakładów Przemysłu Okrętowego” wejdą w przyszłości przedstawiciele stoczni i pracowników. Doremne chyba wydają się w świetle powyższego obawy autora „Statków we mgle”, czy „Wspólnota” nie będzie rzeczywiście organem wyłonionym spośród stocznicewów.

I jeszcze jedna uwaga. Komu potrzebne jest „siggnale” do dawnych organizacji wzorów z pierwszych powojennych lat? — sugerowanych w artykule „Statki we mgle”? Przecież w tych pierwszych powojennych latach ani jeden statek nie spłynął z pochylonych stocznicy, a ogólnie lanewane teorie głosiły, że... Polska budować będzie statki najwcześniej za lat dwadzieścia...

Mgr JAN GREŁAK

Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego

Odpowiedź Zygmunta Sawickiego zamieścimy w numerze następnym.

Odpowiedź Fr. Rejmanowi

Zagadnienie banków branżowych, to problem złożony i wymagający wszechstronnego i poważnego przedyskutowania. Jego rozwiązanie uzależnione jest od bliższego określenia modelu gospodarczego w naszym kraju, a na jego tle — warunków, zakresu i celów polityki pieniężno-kredytowej.

Tymczasem przy rozważaniu problemu banków branżowych stawia się często sprawę od końca; wysuwa się określone postulaty dotyczące zmian w organizacji bankowości bez gruntownej analizy warunków i zasad funkcjonowania aparatu bankowego, w szczególności zaś systemu kredytowego. Postulowanie odpowiednich zmian powinno być ponadto poprzedzone rzetelną analizą dotychczasowego stanu rzeczy, pozwalającą na uniknięcie błędnych rozwiązań w przyszłości. Niestety w dotychczasowej dyskusji na ten temat przejawia się wiele jednostronności, tendencyjnego przedstawiania faktów, nie pozbawionego niekiedy nawet demagogicznych wyskoków. Przykładem tego może być artykuł ob. Rejmana w nr. 4 „Życia Gospodarczego”.

Już sam wstęp tego artykułu zapowiada charakter prowadzonej przez autora polemiki. Pojawia się bowiem twierdzenie, że wszechwładza PKPG stała się „jedną z głównych przyczyn paraliżu sił wytwórczych w naszej gospodarce narodowej”, a odpowiednikiem tego paraliżu w bankowości była wszechwładza Narodowego Banku Polskiego. Można i trzeba krytykować błędy w naszej gospodarce, jak np. nieleczenie się z prawidłowym rachunkiem ekonomicznym, zaciemnianiem niewłaściwą strukturą cen, błędne kierunki inwestycji, nienależyte wykorzystanie bodźców ekonomicznych lub ukształtowanie bodźców działających ujemnie (system premiowania) itp., ale mówić ogólnie, że w pewnej mierze może to dotyczyć rolnictwa i to nie dla całego okresu powojennego) o paraliżu sił wytwórczych w Polsce, to znaczy albo wyrażać ignorancję rzeczywistości, albo lubować się w operowaniu sloganami bez pokrycia. Gdybyśmy się chcieli zdobyć na bardzo krytyczną ocenę naszej gospodarki, ale jednocześnie bliższą prawdę, to moglibyśmy powiedzieć, że wystąpił u nas rozwój sił wytwórczych „bez opamiętania”, co oddawałoby może brak prawidłowego rachunku ekonomicznego, który spowodował stosunkowo małą efektywność inwestycji i szereg dalszych ujemnych konsekwencji w naszej gospodarce. Ale mówić o paraliżu sił wytwórczych, gdy jednocześnie te „sparaliżowane” siły wytwórcze dają obecnie kilkakrotnie więcej stali, cementu, maszyn, cukru i wielu innych artykułów niż przed wojną, to znaczy oceniać rzeczywisty stan naszej gospodarki według własnego „widzi mi się”.

Takie podejście do problemów ekonomicznych charakterystyczne jest dla autora również w ujmowaniu spraw bankowości w Polsce. Wskazuje dla przykładu sprawę rozdzielania finansowania inwestycji od finansowania procesów produkcji w różnych bankach. Autor wymienia następujące fatalne skutki tego stanu rzeczy: „brak troski o środki trwałe, dewastacja urządzeń, wadliwe prowadzenie remontów, niecelowe inwestycje, brak troski o konserwację i remonty bieżące maszyn i urządzeń...” i całą litanię innych kłesk gospodarczych. A więc nie błędy w systemie planowania, nie zasada finansowania inwestycji wyłącznie z dotacji budżetowych w ramach z góry ustalonych tytułów i limitów inwestycyjnych, nie wadliwie ustawiony system bodźców ekonomicznych w przedsiębiorstwach były temu winne, lecz przede wszystkim banki i system podziału kompetencji między nimi. Wprawdzie gwoździ sprawiedliwości trzeba przyznać, że ob. Rejman twierdzi, iż była to „jedna z głównych” przyczyn owych katastrofalnych skutków w gospodarce środkami trwałymi, ale nacisk na nią położony jest tak mocny, że czytelnik nie widzi już potrzeby doszukiwania się innych przyczyn. Rzecz jednak w tym, że naszym zdaniem rozdzielanie finansowania działalności inwestycyjnej i eksploatacyjnej przedsiębiorstw nie miało właściwie żadnego wpływu na efekty działalności przedsiębiorstw. Posłużmy się faktami.

Narodowy Bank Polski finansuje działalność produkcyjną w PGR dopiero od niespełna 4 lat, podczas gdy Bank Rolny finansował całą działalność PGR przez blisko 8 lat (tzn. do połowy 1953 r.). Czy w tym okresie Bank Rolny wypracował skuteczne metody oddziaływania przez kredyty na gospodarkę PGR, czy kwitła wtedy w PGR troska o środki trwałe, czy unikano niecelowych inwestycji?

Bądźmy sprawiedliwi i zgódźmy się, że przy panujących u nas metodach zarządzania gospodarką narodową, systemie finansowym w PGR i fachowości w obsłudze tego resortu było to niemożliwe i dlatego nie mamy o to pretensji do Banku Rolnego.

Albo może wyciągnięto praktyczne wnioski ze wskazówek ob. Rejmana i doprowadzono przynajmniej do próby powiązania systemu finansowania środków obrotowych z systemem finansowania inwestycji. Otóż okazuje się, że i przed 1953 r. nie udało się Bankowi Rolnemu, praktycznie rzecz biorąc połączyć tych zagadnień. Zarówno w centrali Banku Rolnego jak i w jego oddziałach działały zupełnie odrębne jednostki organizacyjne zajmujące się finansowaniem inwestycji i nie powiązane z komórkami kredytowymi. Przyczyną tego stanu rzeczy było

zupełne wyodrębnienie systemu finansowania inwestycji od systemu finansowania środków obrotowych, które stanowiło strukturalną przeszkodę w powiązaniu tych zagadnień, bez względu na to czy w finansowaniu przedsiębiorstw brał udział jeden czy dwa banki.

W dalszym ciągu autor omawiając artykułu stawia zarzut, że NBP „nie wypracował sobie dotąd żadnej koncepcji o roli i funkcji kredytów w rozwoju gospodarki narodowej”. Niewiadomo, czy chodzi o przeszłość, czy o teraźniejszość na tle koncepcji nowego modelu gospodarczego w Polsce. A może o jedno i o drugie, bo przecież według ob. Rejmana „koncepcje takie wypracować mogą i rozwijać jedynie banki branżowe”. Rozbrajające to twierdzenie zostawiamy ocenie czytelnika.

Kto natomiast zna system kredytowy Narodowego Banku Polskiego oraz literaturę tego przedmiotu, ten wie, że koncepcje o roli i funkcji kredytów w gospodarce socjalistycznej były opracowane aż do drobniejszych szczegółów, chociaż może to jest właśnie ich wadą. Nie były one i nie są oczywiście słuszne w sensie absolutnym i nigdy nie rościły sobie o to pretensji, ale wydaje się, że były dostosowane do całego istniejącego systemu gospodarczego w naszym kraju. Ze przyjęte zasady funkcjonowania systemu kredytowego nie były dostatecznie efektywne, a biurokratyczne administracyjne metody kontroli bankowej zastępowały oddziaływanie kredytu jako kategorii ekonomicznej — to też prawda.

Albo czy mogło być inaczej w warunkach, gdy udzielenie lub nieudzielenie kredytu nie pociągało w większości przypadków wyraźnych skutków ekonomicznych dla przedsiębiorstwa, ponieważ dostawy materiałów do produkcji oraz środki na wypłatę funduszu płac przedsiębiorstwu miało zawsze zapewnione bez względu na swoją sytuację finansową. Podobnie odeszły bankowe nie miały większego wpływu, ponieważ poziom kosztów w przedsiębiorstwie nikt się zbytnio nie przejmował, gdyż system premiowania zachęcał do wykonania i przekraczania planów produkcji za wszelką cenę i bez dbałości o jakość produkcji. Stąd staczenie się systemu kredytowego głównie na płaszczyznę ewidencji i kontroli. Można z tego powodu postawić NBP zarzut, że nie dość mocno — jako bank centralny — walczył o zmianę tych stosunków. Natomiast wszelka w tych warunkach próba wyjaśniania słabości systemu kredytowego od strony panującej u nas organizacji bankowości lub też obowiązyujących przepisów kredytowych jest co najmniej grubym nieporozumieniem, wynikającym z powierzchownej analizy procesów pieniężno-kredytowych na tle całokształtu stosunków ekonomicznych w naszym kraju.

Takich nieporozumień jest więcej w omawianym artykule, ale nie sposób wszystkich je tu rozstrząsać. Należałoby natomiast dokonać jeszcze jednego sprostowania dotyczącego Kas Spółdzielczych. Ob. Rejman pisze, że „Kasy Spółdzielcze po przejściu pod nadzór NBP zostały w gruncie rzeczy pozostawione na marginesie jego działalności i nie czuły się pod jego opieką dobrze”.

Poszukajmy na to odpowiedzi w danych statystycznych, pamiętając, że Kasy Spółdzielcze przeszły pod opiekę NBP w 1953 r. Obroty Kas wzrosły z 95,6 mld zł w 1953 r. do 171 mld zł w 1956 r. Liczba udzielonych kredytów wzrosła w tym czasie 2,5 raza, a rentowność Kas podniosła się o blisko 80%. W roku 1953 NBP przejął na 1.356 Kas 400 Kas (30%) z nieuporządkowaną księgowością, podczas gdy w roku 1956 takich Kas było już tylko 10. Tak więc Kasy Spółdzielcze po zastąpieniu „na marginesie” działalności NBP potrafiły się wcale nieźle rozwijać, a ich działalność kredytowa wzrosła o 150%, podczas gdy cała działalność kredytowa osiągnęła wskaźnik wzrostu tylko o 26%.

Wielką korzyścią dla Kas było to, że ich działalność została powiązana z organizacjami w zakresie obsługi kasowej ze znaczną liczbą przedsiębiorstw kredytowanych przez NBP. Odrwać Kasy od NBP to jednocześnie pozbawić szereg instytucji i przedsiębiorstw obsługi kasowej przez Kasy lub też obłąkać je trudnością, bądź skomplikować, Kasy zaś pozbawił istotnych dla nich dochodów, jakich nie mogłyby im zapewnić Bank Rolny, No, ale

ob. Rejman odpowie, że „jeśli Kasy Spółdzielcze mimo przeszkód (!) stawianych im przez biurokratyczne przepisy NBP rozwijały się to stało się to wyłącznie dzięki ofiarnej pracy pracowników tych Kas jak i dzięki ofiarnej pracy zespołów pracowniczych wydziałów Kas Spółdzielczych w oddziałach wojewódzkich NBP, które to zespoły wyrosły i rozwinęły się (podkreślenie nasze) w byłym Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, a następnie w Banku Rolnym. Szkoda tylko, że słuszną uwagę o ofiarnej pracy wymienionych pracowników Kas wyrosły i rozwinęły się w B. GKS i w Banku Rolnym”. Tymczasem sprawa wygląda nieco inaczej. Pracownicy, o których mowa, to głównie pracownicy B. Związku Rewizyjnego, którzy na terenie tego Związku zdobyli doświadczenie i umiejętności. Liczba ich po przejściu do B. GKS, a następnie do Banku Rolnego znacznie zmalała. Był to właśnie okres „czystek personalnych”, w którym pozbywano się dawnych pracowników spółdzielczych. W tym okresie „dzierży-mordostwa” i nacisku z zewnątrz można nie wniść o to Banku Rolnego, ale też trudno przypisywać mu na tym polu zasługi.

Część dawnych pracowników przetrwała jednak ten okres, a nowi to przeważnie ci, którzy już w NBP przygotowali się do pracy w wydziałach wojewódzkich KS. Tak więc i w tym przypadku ob. Rejman stara się na swój sposób i dla swoich celów przedstawiać fakty. No, ale trudno; można by tylko dodać, że mijanie się z prawdą wskutek niemożności rozoznania prawdy może być zapisane na karb nieudolności, ale mijanie się z prawdą wskutek świadomego zamknięcia oczu na rzeczywistość zasługuje na surowszą ocenę.

Można żałować, że omawiany artykuł sprowadził dyskusję o strukturze bankowości w Polsce częściowo na tory niekonstrukttywne, a polemikę nadał charakter zbyt ostry. Takie są jednak zwykłe konsekwencje tendencyjnego przedstawiania sprawy i niewłaściwego informowania opinii publicznej.

Na zakończenie parę uwag ogólnych. Można się oczywiście spierać o to, czy zorganizowanie branżowego Banku Rolnego jest celowe czy też nie — z punktu widzenia usprawnienia finansowania rolnictwa i ewentualnie związanych z rolnictwem innych gałęzi produkcji (np. przemysłu rolnego). Natomiast z całą pewnością nie jest to zagadnienie pierwszoplanowe z punktu widzenia poprawienia sytuacji w naszym rolnictwie i wyprowadzenia na prostą drogę tej gałęzi naszej gospodarki narodowej.

W tej chwili zachodzi pilna potrzeba dokonania na tym odcinku ważniejszych posunięć, jak np. przywrócenie równowagi w strukturze produkcji, stopniowa poprawa rentowności, zwiększenie zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji i materiały budowlane, odbudowanie wiary mas chłopskich w ekonomicznie zdrową przyszłość rolnictwa, zorganizowanie w sposób właściwy PGR i POM itd. W tych kierunkach należy skoncentrować główne wysiłki, gdyż one dopiero mogą stworzyć odpowiednie warunki, w których właściwą rolę może zacząć odgrywać kredyt jako jeden z instrumentów polityki ekonomicznej państwa wobec rolnictwa.

Postawiając wreszcie pytanie, czy jest już właściwa ku temu pora, aby w chwili przedstawiania naszej gospodarki i systemu jej zarządzania na nowe tory, w czasie kiedy borykamy się z poważnymi trudnościami organizacyjnymi, finansowymi itd., zagadnienie pieniądza i kredytu rozczłonkować pomiędzy kilka banków i utrudniać tym samym realizację jednolitej polityki pieniężno-kredytowej w tym niewątpliwie krytycznym okresie. Zbyt wiele do tej pory przywiązywałam wagę — chcąc usprawnić naszą gospodarkę — do metod administracyjnych i do ciągłego przeorganizowywania. Działając tą drogą przeważnie niewielkie zdołaliśmy osiągnąć poza „ogólnym zamieszaniem”. Aplikowanie w tej chwili naszej gospodarki narodowej jeszcze jednego posunięcia organizacyjnego i to kosztownego, jakim jest sugestia powoływania banków branżowych, wymaga poważnego zastanowienia. Dlatego do omówienia tej sprawy w szerszym zakresie warto będzie powrócić.

MIECZYSLAW KUCHARSKI

Podstawowym kierunkiem pracy rad robotniczych powinno być wykrywanie i gospodarcze wykorzystanie rezerw produkcyjnych. Pomoc, jaką rady robotnicze powinny otrzymać, dotyczy zatem w pierwszym rzędzie metod i sposobów wykrywania rezerw produkcyjnych oraz sposobów ich wykorzystania. Rezerwy te mogą dotyczyć działalności podstawowej, pomocniczej, ubocznej itp., mogą tkwić w maszynach, urządzeniach, mogą leżeć w wykorzystaniu odpadów produkcyjnych itd. Drugą dziedziną pracy rokującą wielkie nadzieje, są koszty każdego przedsiębiorstwa. Ich obniżka może i powinna zwiększyć zysk, z którego część zasilić by mogła budżety rodzinne pracowników. Badania przeprowadzone w tym zakresie w wielu zakładach, pozwalają stwierdzić bardzo duże możliwości, jakie stoją przed radami robotniczymi, jako organami samorządu gospodarczego.

Spróbujemy dla przykładu wskazać rezerwy, tkwiące w naszym górnictwie węglowym, przemśle hutniczym i organizacji produkcji w oparciu o badania komisji Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego PAN.

REZERWY GÓRNICZWA WĘGLOWEGO

Przy wydobywaniu węgla otrzymuje się w każdej kopalni pewną ilość kamienia. Część tego urubku dobrze zorganizowane kopalnie pozostawiają na dole w celu wypełnienia pustek poeksploatacyjnych (poszerzenia kieszeniowego, wyrobisk ścianowych i komorowych), zużycia jako domieszki do płaskowych podszadki plynnej po uprzednim zgranolowaniu (kruszeniu).

Wielkość polskich kopalni nie prowadzi takiej gospodarki kamieniem transportując rocznie ok. 8,5 mln m sześć skal na powierzchnię kosztów ok. 15 zł za tonę. W miejsce wydobytych skal sprowadza się rocznie około 20 mln m sześć. piasku po 9,50 zł za tonę (z kosztami transportu).

W naszym górnictwie możliwe jest użycie kamienia do płaskowej podszadki plynnej w wysokości 20 — 40 proc. Przy 20 mln m sześć. zużywamy obecnie piasku 4 — 8 mln ton kamienia mogłoby pozostać na dole kopalni, zaoszczędzając w stosunku rocznym ok. 98 mln zł.

Kwotę tej oszczędności pomniejszyć wypadałoby koszt zgranolowania kamienia (1,80 zł za tonę) oraz koszt rozwiezienia na dole kopalni. Należałoby jednak powiększyć ją o wartość terenu, który w przypadku wydobywania kamienia na powierzchnię, musiałby być zajęty pod zwalnię.

Ponadto zastosowanie kamienia węglowego do wypełniania wyrobisk zwalniałoby z przewożenia piasku rocznie o najmniej 200.000 wagonów zaoszczędzając znaczne ilości węgla potrzebnego do ich przewożenia.

Niezależnie od tego zastosowanie kamienia do podszadki odcina częściowo transport wewnętrzny kopalni i wyciągi, stwarzając możliwość zwiększenia wydobywania węgla na powierzchni. Np. analiza pracy kopalni „Brzeszcze” wykazała, że zmniejszenie wydobywania kamienia na powierzchnię o 500 m sześć. dziennie umożliwiło zwiększenie wydobywania węgla orientacyjnie o ok. 1000 ton na dobę.

Reorganizacja gospodarki kamieniem na dole kopalni wymaga oczywiście nakładów inwestycyjnych (na uruchomienie kruszarni itp.) szacowanych w poszczególnych kopalniach na 1,5 do 5 mln zł. Starania o te środki nie dają jednak w ciągu ostatnich 3 lat żadnych rezultatów, pomimo że przewiduje się zazwyczaj umorzenie tych nakładów w ciągu półtora roku, przez obniżenie kosztu wydobywania węgla o ok. 60 gr na tonie.

Przy maksymalnym wykorzystaniu łupka do podszadki z pozostałych odpadów można wyprodukować 1,2 do 1,5 mld sztuk cegieł rocznie. Uruchomienie cegielni o zdolności produkcyjnej ok. 11 mld sztuk cegieł rocznie, wymaga inwestycji w wysokości ok. 1,5 mln zł.

Przeprowadzimy znowu prosty rachunek gospodarczy dla pracy cegielni. Przy zużyciu łupka do produkcji nastąpić musi jego sortowanie w celu oddzielenia luźnych i przyrośniętych brył węgla. Zawartość węgla w zwalokowanym łupku szacuje się na 20%, a dopuszczalna zawartość węgla w uformowanej do wypału cegle wynosi 6%. Przerób łupka musiałby więc być związany z odzyskiem węgla. Doświadczalny przerób łupka z kopalni „Concordia” w cegielni „Ruda” wykazał, że koszt sortowania 4,3 ton łupka wynosi 96 zł i daje 1,8 tony węgla.

Odzyskany węgiel pokrywa więc z nadwyżką koszty sortowania i przygotowania łupka do przerobu. Obliczenia te podobnie jak i szereg innych doświadczeń wykazują, że przy przerobie łupka w cegielni o zdolności produkcyjnej 11 mld sztuk cegieł rocznie koszty inwestycji zwróci w ciągu 2 lat węgiel otrzymany podczas sortowania.

PRZEMYSŁ HUTNICZY

Przy wytopianiu rud żelaza powstaje, jak wiadomo, żużel wielkopłynny, który trzeba zlać do kadzi i odwieźć poza obręb huty. Im

większa ilość żużla, tym wyższy koszt produkcji i odrobinie. Wskażka o obniżce kosztów wiąże się więc m. in. z walką o obniżenie ilości żużla. Badania wykazały, że istnieje ścisły związek pomiędzy jakością rudy i tzw. „bogactwem wsadu”, a ilością żużla. Tak np. w hucie „Florian” obniżenie „bogactwa wsadu” (procentu żelaza w rudzie) na przestrzeni lat 1939 — 1954 tylko o 8% zwiększyło ilość żużla z 818 do 1202 kg, tj. o 384 kg. Taki wzrost ilości żużla nie może być obojętny dla kształtowania się kosztów własnych wytworzenia surowców.

Niezależnie od zmniejszenia ilości żużla ważne jest jego całkowite wykorzystanie. W krajach przemysłowych żużel jest wykorzystywany niemal tak starannie, jak u nas koks pogazowy. Używa się go jako kruszywa do podsypania i budowy nawierzchni drogowych, do produkcji betonów oraz na podszadki w kopalniach.

Ponadto rozbiórka zwalów i wykorzystanie materiałów na powyższe oraz inne jeszcze cele (np. do niwelacji terenu) pozwoliłoby również odzyskać pewne ilości żelaza, szacowanego do 8% wagi niektórych hałd. Doświadczalnie przeprowadzona rozbiórka zwalów w hucie „Pokoń” przyniosła jej w ciągu 9 miesięcy ubiegłego roku 690 ton żelaza przy przerobie 67.600 ton żużla kosztem 102.500 zł.

Efekt gospodarczy tego poczynania jest niewątpliwym, bowiem za 690 ton żelaza żelaznego trzeba by zapłacić wg obecnych cen skupu ponad 330 tys. zł. Niezależnie od tego efektu gospodarczego jest również oszczędność dewiz, które trzeba by zapłacić za import odpowiedniej ilości rudy.

Czy załoga zakładu nie powinna by mieć udziału w tym dochodzie, na podstawie specjalnego rozliczenia? Chyba tak, gdyż stanowiłoby to poważną zachętę do podjęcia odzysku terenu spod zwalów, a także cennego materiału użytkowego.

Warto też pomyśleć o zwiększeniu zastosowania żużla do produkcji cementu, którego jak wiadomo nie mamy zbyt wiele. Użycie bowiem żużla do produkcji cementu nie tylko zmniejsza koszt produkcji surowców, ale przynosi również poważną oszczędność węgla. Granulat żużla zastępuje bowiem w produkcji cementu klinkier, do którego wypalania potrzebny jest węgiel. Każda tona żużla granulowanego suchego wziętego do produkcji cementu zaoszczędza 364, a żużla mokrego — 234 kg węgla.

Przy produkcji cementu, wynoszącej ponad 4 mln ton najmniejsza nawet domieszka żużla w ilości 30 proc. (możliwa i na zachodzie Europy stosowana — 50%) mogłaby wnieść co najmniej 12 mln ton dając oszczędność węgla 280 do 440 tys. ton, co odpowiada wielu milionom dolarów.

Powinno korzystać gospodarstwo osiągnąć mogłaby również gospodarka narodowa i poszczególne huty, gdyby żużel spulchniano na tzw. żużel gąbczasty (spieniony) szeroko wykorzystywany jako materiał budowlany w USA.

Duże korzyści hutom, elektrowniom itp. może też przynieść pełne wykorzystanie żużla paleniskowego (pochodzącego ze spalania węgla i koksu na rusztach), którego przybywa ok. 1 mln ton rocznie, a na zwalnię leży ok. 15 mln tcn. Można go bowiem z powodzeniem stosować w budownictwie. Cennym materiałem budowlanym są też płyty lotne, stanowiące produkt uboczny wielkich elektrowni (2 tony dziennego przychodu na 1 MW zainstalowanej mocy). Mogą one być wykorzystywane do produkcji lekkich betonów i elementów prefabrykowanych (tzw. elementów sylilikowych).

Górnictwo węglowe oraz hutnictwo żelaza mogą więc w obecnym stanie rzeczy, dodatkowo wygospodarować 1,2 do 1,5 mld sztuk cegieł rocznie; ponad 1 mln ton węgla odzyskanego przy sortowaniu łupka przeznaczanego do wyrobu cegieł i zaoszczędzonego przy produkcji cementu, nie licząc zwiększenia wydobywania węgla po wprowadzeniu dołowej gospodarki kamieniem oraz możliwości zatrudnienia poważnej ilości ludzi przy produkcji cegieł i cementu oraz w budownictwie, zasilonym tymi materiałami.

W przedstawionych rachunkach przyjęto najniższe kwoty, wynikające z wielu obliczeń, przyjęto wielkości, oparte doświadczeniem. Wielkość rezerwy jest więc raczej niedoceniona, aniżeli przesadzona. Wyzwolenie ich jest niewątpliwie możliwe. Wydaje się, że zarówno przyspieszenie badań naukowych nad właściwym zastosowaniem materiałów, jak i ich praktyczne wykorzystanie może nastąpić tylko na skutek żywej działalności rad robotniczych hut, kopalń, cementowni i przedsiębiorstw budowlanych zainteresowanych w wyzwoleniu rezerwy.

Doc. BOLESŁAW SIWON

WSE Wrocław

KOMUNIKAT

Redakcja tygodnika „Życie Gospodarcze” uprzejmie zawiadamia swoich prenumeratorów i czytelników, szczególnie państwa, spółdzielców i prywatne zakłady przemysłowe, warsztaty rzemieślnicze, instytucje handlowe, usługowe i wydawnicze, że od 1 marca br. zamieszczamy na naszych łamach płatne ogłoszenia.

Ogłaszajcie się w „ŻYCIU GOSPODARCZYM”

Jeśli

- chcecie sprzedać niepotrzebne Wam maszyny lub surowce;
- chcecie przyjąć zamówienia na dostawę części lub gotowych wyrobów, a tym samym przyczynić się do pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej Waszego zakładu;
- szukacie kooperantów;
- chcecie zaangażować dyrektora drogą konkursu;
- chcecie przyjąć zlecenie drogą przetargu;
- polecacie swoje wyroby, usługi lub wydawnictwa

ogłoście się w „ŻYCIU GOSPODARCZYM”

Cena 1 cm² ogłoszenia wynosi 10,50 zł. Ogłoszenia ukazywać się będą w terminie do dwóch tygodni od dnia wpływu do redakcji. Tekst ogłoszeń należy nadsyłać na adres: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Dział Handlowy, Warszawa, ul. Poznańska 15.

